Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 211 (224) ROK II — WARSZAWA — CZWARTEK, 4 SIERPNIA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

„Taegliche Rundschau" w rocznicę podpisania uchwał poczdamskich

BERLIN (PAP). „Taegliche Rundschau" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony IV rocznicy podpisania układu poczdamskiego.

Autor stwierdza, że mimo iż upłynęły już 4 lata od chwili podpisania układu poczdamskiego — traktat pokojowy z Niemcami nie został zawarty. Stało się to dlatego — pisze autor — że już w roku 1946 mocarstwa zachodnie rozpoczęły politykę, zmierzającą do rozbicia Niemiec gwałcąc wzięte na siebie w Poczdamie zobowiązania.

W przeciwieństwie do tej rozbijackiej, imperialistycznej polityki mocarstw zachodnich — Zw. Radziecki uczciwie i konsekwentnie dążył przez cały ten czas do realizacji uchwał poczdamskich. Wyrazem polityki Zw. Radzieckiego była m. in. ostatnia konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu.

Mimo to — stwierdza dalej autor — zwolennicy rozbicia Niemiec nie rezygnują ze swej polityki. W Niemczech zachodnich przygotowuje się wybory, które mają usankcjonować istnienie odrębnego separatystycznego państwa zachodniego. Postępowe i demokratyczne siły całego świata wiedzą doskonale, że Niemcy zachodnie mają spełnić rolę bazy zbrojeniowej dla podżegaczy wojennych.

Nie będzie pokoju — kończy autor — dopóty, dopóki nie urzeczywistnią się uchwały Poczdamu.

2 października — dniem Międzynarodowej Walki o Pokój

PARYŻ. (PAP). — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosiło w prasie komunikat, stwierdzający, że 29 lipca odbyło się w Paryżu posiedzenie Biura Komitetu, na którym wysłuchano sprawozdania przewodniczącego Stałego Komitetu Gabriela d'Arboussier'a. D'Arboussier omówił wzmagającą się walkę w obronie pokoju na całym świecie. Mówca podkreślił ogromne znaczenie zbliżającej się konferencji obrońców pokoju w Związku Radzieckim i w Ameryce Południowej.

Na posiedzeniu wygłosił również referat Louis Saillant o Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój. Stały Komitet postanowił, by 2 października był Dniem Międzynarodowej Walki o Pokój. Data będzie ostatecznie zatwierdzona po konsultacjach z krajowymi komitetami obrońców pokoju.

Młodzież hiszpańska i grecka weźmie udział w budapeszteńskim festiwalu

BUDAPESZT (PAP). Do biura prasowego Światowego Festiwalu Młodzieży napływają liczne telegramy ze wszystkich stron świata.

Biskup Mirosław Nowak — głowa czechosłowackiego kościoła protestanckiego, przesłał w swym piśmie najserdeczniejsze pozdrowienia dla całej postępowej młodzieży.

Młodzież na całym świecie z żywym zainteresowaniem i entuzjazmem śledzi przygotowania do II Kongresu Młodzieży Demokratycznej. W Japonii młodzież demokratyczna postanowiła wyłonić delegację, która uda się do Budapesztu. Członkowie duńskiego komitetu festiwalowego zorganizowali zbiórkę pieniężną w celu pokrycia kosztów podróży delegatów Hiszpanii, Grecji i krajów kolonialnych.

Również Centralny Komitet rumuńskiego związku młodzieży pracującej postanowił przesłać do komitetu festiwalowego dwa i pół miliona lei, by umożliwić wzięcie udziału w Festiwalu w Budapeszcie młodzieży hiszpańskiej, greckiej i krajów kolonialnych, młodzieży, która walczy o wolność.

Szefowie sztabu USA planują odbudowę armii niemieckiej

LONDYN (PAP). We wtorek po południu przybyli do Londynu z Frankfurtu nad Menem trzej szefowie sztabu amerykańskiego, którzy odbędą rozmowy z szefami sztabów W. Brytanii, Norwegii i Danii. Do Londynu przybył z Paryża również marsz. Montgomery, który prawdopodobnie weźmie udział w tych rozmowach. Dzienniki angielskie nie ukrywają zaniepokojenia z powodu planów generałów amerykańskich.

PARYŻ (PAP). W czwartek oczekuje się przybycia do Paryża szefów sztabu amerykańskiego, którzy mają odbyć rozmowy z generałami francuskimi oraz z belgijską delegacją wojskową.

Zapowiedziana wizyta wywołała zaniepokojenie wśród ludności Paryża. Komitet łączności bojowników o wolność i pokój w departamencie Sekwany postanowił zwołać nadzwyczajne zebranie wszystkich organizacji demokratycznych celem omówienia ewentualnej akcji protestacyjnej. Szczególne oburzenie wywołała wiadomość o zamiarze St. Zjednoczonych wskrzeszenia armii niemieckiej. Wiadomość te potwierdził również waszyngtoński korespondent „Monde".

„Co Soir" stwierdza, że ponowne uzbrojenie Niemiec i wskrzeszenie Wehrmachtu są konsekwencjami paktu atlantyckiego. Polityka ta zagraża bezpieczeństwu Francji.

„L'Humanite" podkreśla, że doniesienia o zamiarze wskrzeszenia armii niemieckiej kolidują w sposób jaskrawy z wypowiedzią francuskiego ministra spraw zagranicznych podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad paktem atlantyckim. Schuman zaprzeczył wówczas kategorycznie możliwość przyłączenia Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego.

Pomyślny przebieg akcji żniwnej w całym kraju

Robotnicy i młodzież śpieszą chłopom z pomocą

Z napływających z całego kraju meldunków wynika, iż mimo niesprzyjających ostatnio warunków atmosferycznych które opóźniły zbiory — akcja żniw na terenie całego kraju przebiega pomyślnie. Do zżęcia pozostały jeszcze nieznaczne ilości żyta w województwach północnych, gdzie ze względów klimatycznych okres dojrzewania zbóż jest nieco późniejszy. W województwach centralnych żyto sprzątnięto całkowicie.

Pszenica ozima skoszona jest w 50 proc.. W chwili obecnej przystępują chłopi do koszenia jęczmienia jarego, owsa i grochu. Sprzęt rzepaku i jęczmienia ozimego zakończono. — W akcji żniwnej pomagają masowo chłopom robotnicy licznych zakładów pracy i młodzież.

Przebieg żniw w poszczególnych województwach kraju przedstawia się na dzień 30 lipca br. następująco:

Dobry jakościowo stan zbóż

Pomimo niesprzyjającej pogody w czasie żniw stan jakościowy zboża w woj. łódzkim przedstawia się lepiej, niż w roku ubiegłym. Pomoc okazywana wsi w pracach żniwnych przez miasto jest bardzo duża i przyczynia się znacznie do przyśpieszenia zbioru zbóż.

W woj. łódzkim w powiatach łęczyckim i łaskim skoszono żyto w 100 proc., a 60 proc. tego żyta zwieziono już z pola. Jęczmień w pow. łaskim zebrany jest w 80 proc., owies w 20 proc., a pszenica w 60 procentach.

W powiecie skierniewickim zebrano 95 proc. żyta i 40 proc. pszenicy. Szczególnie dobrze przebiegły żniwa w PGR Dąbrowice, gdzie przed tygodniem zakończono koszenie żyta i zwieziono z pól już ok. 50 proc. plonów W pow. piotrkowskim sprzątnięto ogółem 85 proc. żyta, 35 proc. pszenicy i 50 proc. jęczmienia. Owies jest w trakcie koszenia. Również w pow. łódzkim został zakończony sprzęt żyta i koszone są obecnie jęczmień i pszenica. Na obszarze całego woj. łódzkiego skoszono ogółem 100 proc. żyta, 68 proc. pszenicy, 28 proc. jęczmienia i 3 proc. owsa. Z ilości tej zwieziono lub zastertowano 73 proc. żyta, 22 proc. pszenicy i 2 proc. jęczmienia.

W PGR Babsk, pow. rawsko - mazowieckiego pracował oddział żeński „Służby Polsce", składający się z harcerek, uczennic szkoły podstawowej Nr 25 w Łodzi. Junacy ze „Służby Polsce" pomogli przy żniwach we wsi Gowarzowo, pow. radomszczańskiego, a 148 junaków z Hufca Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zduńskiej Woli pomagało przy żniwach w okolicznych wioskach. Ekipy ZMP pracowały w PGR w Bogusławicach i Dobienicach. Oddział straży leśnej Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi pracował przy żniwach we wsi Proboszczewice pow. łęczyckiego i w najbliższych dniach dopomoże miejscowym chłopom również w zbiorze pszenicy. Kursiści z oficerskiej szkoły MO w Łodzi pomogli w żniwach na terenie kilku Państwowych Gospodarstw Rolnych. W PGR Dębołęka i Inczewo podchorążowie w ilości 180 ludzi popomagali przy sprzęcie 40 ha żyta. Małorolnym i średniorolnym chłopom ze wsi Andrzejów w pow. łódzkim pośpieszyli z pomocą w żniwach robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 31 ze Zgierza.

Robotnicy PZPB w Moszczenicy pracowali w PGR w Woli Kamockiej. Z inicjatywy Miejskiego Komitetu PZPR w Pabianicach wyjechały do wsi Dłutowo, Bobroń i Buczek liczne ekipy robotnicze, wraz z samochodami ciężarowymi.

Udział ośrodków maszynowych

W żniwach w woj. łódzkim biorą ożywiony udział wszystkie spółdzielcze ośrodki maszynowe województwa w ilości 142. W chwili obecnej pracują 274 żniwiarki, kosiarki i snopowiązałki oraz 38 traktorów, które natychmiast po skoszeniu zboża dokonują podorywek. Poza tym przy pomocy siewników z ośrodków maszynowych dokonywany jest zasiew poplonów.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Demokraci chińscy gratulują Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Dowództwo chińskiej armii ludowej otrzymało depesze gratulacyjne od 9 chińskich partyj demokratycznych oraz licznych organizacji społecznych i kulturalnych.

Chińska armia ludowa — czytamy w depeszach gratulacyjnych — jest potężnym filarem demokracji ludowej w Chinach oraz czynnikiem pokoju na świecie. Chińskie partie demokratyczne i organizacje ludowe w Chinach zjednoczone są we wspólnym froncie, kierowanym przez partię komunistyczną.

Rekord murarzy pomorskich

Trójka murarska Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Bydgoszczy w składzie: Józef Zakrzewski, Alfons Zakrzewski i Edmund Adamski, zatrudniona przy remoncie domu mieszkalnego ustanowiła rekord murarski Polski w wykonaniu tzw. stropu Foerstera. Trójka ta wykonała 2.002 proc. normy, stosując po raz pierwszy system trójkowy przy zakładaniu stropu tego rodzaju.

Robotnicy — kierownikami zakładów pracy

Do dnia 1 lipca rb. w zakładach pracy podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Motoryzacyjnego wysunięty ch zostało na kierownicze stanowiska 308 robotników. — 9 z nich zajmuje obecnie stanowiska dyrektorów poszczególnych fabryk. Prócz tego 11 b. robotników zajmuje obecnie stanowiska wicedyrektorów i szefów produkcji. Pozostałych mianowano kierownikami wydziałów produkcyjnych, wydziałów transportu, wydziałów gospodarczych, magazynierami itp.

Przemysł cukierniczy wykonał plan trzyletni

Zakłady wytwórcze podległe Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego wykonały do dnia 10 lipca br. 3-letni plan produkcji.

Cukierków i galanterii cukierniczej wyprodukowano ogółem 28.940,7 ton wartości 110.661 tys. zł wg. cen z 1937 roku wykonując tym samym plan w 101,5 proc. Czekolady i kakao wyprodukowano — 4.946.8 ton wartości 24.730 tys. zł wg cen z 1937 roku czyli 114 proc. planu.

Zdradziecka klika Tito psuje stosunki z Czechosłowacją

Odpowiedź rządu CSR na obłudne noty Belgradu

PRAGA (PAP). Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało odpowiedź na 2 jugosłowiańskie noty, w których Jugosławia protestowała przeciwko wypowiedziom czechosłowackich mężów stanu, zawierającym krytykę stosunków, panujących w Jugosławii. Odpowiedź Czechosłowacji stwierdza, że przyczyną stałego pogarszania się stosunków jugosłowiańsko - czechosłowackich jest wroga polityka obecnego rządu Jugosławii wobec Czechosłowacji.

Radio jugosłowiańskie, prasa oraz cały aparat propagandowy Jugosławii prowadzą kłamliwą i wrogą kampanię, skierowaną przeciwko Czechosłowacji. Nota Czechosłowacji przypomina, że w okresie od r. 1946 do jesieni 1948 przebywało w Czechosłowacji 3.200 studentów jugosłowiańskich. Rząd czechosłowacki podjął ogromne starania mające na celu dobro studentów. Przeznaczono na akcję szkolenia nowych kadr pracowników przemysłu jugosłowiańskiego kwotę 140 milionów koron czechosłowackich. Okoliczności te zostały zatajone przez prasę jugosłowiańską.

Prześladowania Czechosłowaków na terenie Jugosławii

Nota czechosłowacka podkreśla, że władze jugosłowiańskie pogwałciły podstawowe zasady układu czechosłowacko-jugosłowiańskiego i ingerują w sprawy wewnętrzne czeskiej i słowackiej mniejszości narodowej na terenie Jugosławii, prześladując tych Czechów i Słowaków, którzy pragną wznowienia przyjaznych stosunków między Jugosławią a Czechosłowacją, Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Rząd czechosłowacki zaznacza, że stosunek Czechosłowacji do narodu jugosłowiańskiego nie ulegnie żadnej zmianie, ponieważ nie ulega wątpliwości, że polityka obecnego rządu jugosłowiańskiego jest sprzeczna z wolą narodu.

ZSRR nie weźmie udziału w Targach Zagrzebskich

MOSKWA (PAP). W swoim czasie Izba Handlowa ZSRR i radzieckie organizacje gospodarcze wyraziły swą zgodę na wzięcie udziału w najbliższych Międzynarodowych Targach Zagrzebskich.

Z uwagi na ujawnione ostatnio fakty więzienia obywateli radzieckich przez władze jugosłowiańskie i na bestialskie znęcanie się nad uwięzionymi obywatelami radzieckimi, które oburzyło cały naród radziecki — rząd ZSRR postanowił odmówić udziału w Międzynarodowych Targach Zagrzebskich.

Terrorystyczny reżim Tito

BUKARESZT (PAP). Dziennik rumuński „Scanteia" podaje wstrząsające fakty o terrorze kliki Tito, stosowanym wobec tych wszystkich w Jugosławii, którzy nie zgadzają się z jego antyludową polityką.

Symbolem władzy titowskiej w Jugosławii — stwierdza dziennik — stały się znane obozy koncentracyjne: Ada Ciganlia, Giusna Ulita, Zabelia, Fetrowaradis i inne, które okrucieństwem w stosunku do więźniów nie ustępują obozom hitlerowskim w Dachau i Oświęcimiu. Więźniowie masowo chorują na suchoty. Wielu z nich umiera z wycieńczenia i głodu. W szczególnie ciężkich warunkach znajduje się jeden z legendarnych przywódców wyzwolonej Jugosławii i członek KC komunistycznej partii Jugosławii gen. płk. Sreten Juiovic i przywódca chorwackich komunistów Hebrang. Straż więzienna stosuje wobec nich wymyślne tortury, nieustępujące torturom stosowanym przez gestapowców.

Więźniom komunistycznym w Ada Ciganlia udało się przesłać list z więzienia do swych towarzyszy, w którym opisują brutalne znęcanie się nad nad nimi i proszą o podjęcie akcji protestacyjnej, albowiem wszystkim im grozi śmierć głodowa lub śmierć z ręki katów obozowych.

Demokratyczna Grecja domaga się zaproszenia swojej delegacji na sesję ONZ

PARYŻ (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że dnia 31 lipca odbyło się posiedzenie tymczasowego rządu Grecji Demokratycznej, na którym rozpatrywano m. in. sprawę wysłania delegacji na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ celem przedstawienia stanowiska rządu w kwestii zaprzestania działań wojennych w Grecji.

Po posiedzeniu opublikowano komunikat, który stwierdza m. in.:

„W związku ze zbliżającą się sesją Zgromadzenia Generalnego ONZ rząd Grecji demokratycznej, uważając za konieczne podkreślić ponownie swe przywiązanie do polityki zaprzestania wojny domowej w Grecji, postanawia:

1) Wystosować do Zgromadzenia Generalnego ONZ memorandum, wyłuszczające raz jeszcze stanowisko rządu Grecji demokratycznej.

2) Ogłosić Białą Księgę, demaskującą na podstawie dokumentów okrucieństwa monarcho-faszystów greckich i ich opiekunów.

3) Domagać się zaproszenia na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ delegacji złożonej z 3-ch członków rządu demokratycznego, a mianowicie ministra spraw zagranicznych Roussosa, ministra rolnictwa i sekretarza partii agrarnej Papadimitrisa oraz ministra aprowizacji i przewodniczącego Ludowego Frontu Wyzwolenia Macedonii, Mitrofskiego.

2500 kobiet greckich w obozie koncentracyjnym

Jak donosi radio sofijskie, Komitet Wykonawczy demokratycznego związku kobiet greckich zwrócił się z apelem do wszystkich kobiet w Grecji i na całym świecie, w którym stwierdza się m. in., że w faszystowskiej Grecji przebywa w obozach koncentracyjnych 2.500 kobiet demokratek. Obozy te mieszczą się na wyspie Hios, którą nawiedziło niedawno trzęsienie ziemi. Zachodzi niebezpieczeństwo, że wszystkie więźniarki poniosą śmierć.

Apel domaga się uratowania kobiet przebywających na wyspie Hios.

Chłopi bułgarscy w Polsce

Grupa 50 chłopów bułgarskich przybyła na wczasy do Spały. Obecnie goście bułgarscy odbywają wycieczkę po Polsce, zapoznając się z osiągnięciami naszej gospodarki rolnej. Na fotografii: Bułgarzy oglądają plony w majątku Udanin Fot. Film Polski

W budownictwie przemysłowym Śląska przeciętna wydajność wzrosła o 30 proc.

W budownictwie przemysłowym na terenie województwa śląskiego prowadzonym przez PBP Nr 4 obserwuje się znaczny wzrost tempa robót uzyskany przede wszystkim przez umasowienie współzawodnictwa pracy, podniesienie wydajności i stałe ulepszanie metod pracy. Ruch współzawodnictwa objął ostatnio 82 proc. załogi PBP Nr 4.

Kształtujący się socjalistyczny stosunek robotnika do pracy, wyraża się m. in. w tym, że przeciętne przekraczanie normy przez współzawodnika wynosi obecnie ponad 50 proc., nie biorąc pod uwagę rekordowych wyników uzyskiwanych przez czołowych przodowników. Wydajność pracy robotnika wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 30 proc.

Racjonalny system gospodarki doprowadził do uzyskania w ciągu 7 miesięcy rb. oszczędności w wysokości 64 milionów zł, czyli przeszło 80 proc. zobowiązania, podjętego na okres roczny. Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 4 wykona w roku bież. na terenie województwa śląskiego roboty w zakresie budownictwa przemysłowego łącznej wartości około 3 miliardów zł.

Technicy i inżynierowie chemicy współpracują z komitetami współzawodnictwa pracy

Realizując uchwały Kongresu Związków Zawodowych, zlecające troskliwą opiekę nad przodownikami, racjonalizatorami i nowatorami pracy oraz wprowadzając w życie postanowienia załóg robotniczych dotyczące usprawnienia działalności komitetów współzawodnictwa pracy, Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego przystąpił do reorganizacji i uaktywnienia prac komitetów współzawodnictwa.

W tym celu odbyła się konferencja z udziałem aktywu związkowego i przedstawicieli Głównego Komitetu Współzawodnictwa przy Związku oraz inżynierów i techników CZPChem., 8 zjednoczeń branżowych przemysłu chemicznego i dyrektorów większych zakładów pracy tego przemysłu.

W toku narady podsumowano dotychczasowe osiągnięcia załóg robotniczych w ruchu współzawodnictwa pracy.

Kilkunastu mówców zabierających głos w dyskusji podkreślało konieczność przeanalizowania regulaminów współzawodnictwa pracy w poszczególnych branżach przemysłu chemicznego.

Kilku mówców zwróciło również uwagę na brak udziału w pracach komitetów współzawodnictwa i racjonalizatorstwa inteligencji technicznej.

Zagadnienie to omówił inż. Pilich, przemawiający w imieniu NOT. Zapoznał on zebranych z zobowiązaniem podjętym przez techników i inżynierów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, w którym postanowili oni przystąpić do czynnej pracy w komitetach współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i nowatorstwa.

Realizując zobowiązania grupy inżynierów biorą żywy udział w reorganizacji i uaktywnieniu prac komitetów współzawodnictwa przy 26 zakładach pracy.

W dalszym etapie pracy grupy inżynierskie zorganizują w poszczególnych zakładach kursy szkoleniowe, na których zapoznają robotników z techniczną stroną obsługi oraz konstrukcją maszyny, przy której pracują.

Włoscy urzędnicy państwowi grożą strajkiem

RZYM. (PAP). — Wśród urzędników państwowych, kolejarzy i pracowników poczty panuje oburzenie z powodu nieuwzględnienia ich postulatów. Egzekutywa związku urzędników państwowych postanowiła, że w razie dalszego sabotowania ich postulatów — urzędnicy państwowi rozpoczną na nowo walkę. Urzędnicy państwowi domagają się podwyżki płac, która by poprawiła ich ciężką sytuację. Również kolejarze oraz pracownicy telefonów poinformowali rząd o swej gotowości rozpoczęcia strajku generalnego, jeśli ich żądania nie zostaną uwzględnione.

RZYM. (PAP). — Na posiedzeniu Rady Narodowej chrześcijańskich demokratów premier de Gasperi stwierdził otwarcie, iż gdyby zaszła „konieczność", to w imię „wyższych interesów narodowych" chrześcijańscy demokraci porzuciliby swych obecnych sprzymierzeńców w rządzie i sprawowaliby władzę sami.

Żniwa dobiegają końca

Mimo kaprysów pogody zbiory przebiegają pomyślnie. Na zdjęciu: snopowiązałka w czasie pracy w polu Foto WAF

DZIŚ W NUMERZE:

NOEL COUNIHAN — Bojowa partia klasy robotniczej Australii.
PROF. DR JÓZEF PARNAS, Prorektor UMCS — 5 lat Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej.
DR PAWEŁ ZIELIŃSKI — Spłata przedwojennych długów.
JANINA KOBUS — Państwowe nagrody naukowe: Metoda prof. Cebertowicza przyśpieszy odbudowę kraju.
JERZY JASIEŃSKI — Gościna baletu moskiewskiego w Warszawie: „Jezioro Łabędzie", „Fontanna Bakczyseraju" i „Coppelia".
ZDENA ANCZIK, redaktor naczelny „Dikobrazu" — Krakowskie perypetie Haszka.
JAROSŁAW HASZEK — Po trzydziestu latach.

Posiedzenie Rady Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia rb. uchwaliła szereg dekretów m. in. o uregulowaniu niektórych zobowiązań przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej i instytucji publicznych, o państwowym arbitrażu gospodarczym, o reglamentacji surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych oraz o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach.

Dekret o państwowym arbitrażu gospodarczym powołuje Państwowe Komisje Arbitrażowe dla rozstrzygania sporów o prawa majątkowe między przedsiębiorstwami państwowymi, centralami państwowo - spółdzielczymi i centralami spółdzielni.

Dekret o reglamentacji surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych zmierza do objęcia całości obrotów wszystkimi artykułami reglamentowanymi.

Zmiana niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach zmierza do rozszerzania tego prawa na szereg stowarzyszeń, wyłączonych dotychczas spod działania ustawy.

Rada Ministrów uchwaliła również szereg rozporządzeń i powzięła uchwałę w sprawie utworzenia Akademii Lekarskich w miastach uniwersyteckich.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

EGZAMINY WSTĘPNE DO WYŻSZYCH UCZELNI

1 sierpnia rozpoczęły się na wyższych uczelniach Związku Radzieckiego egzaminy wstępne, które potrwają do 20 sierpnia. W r. b. wrota wyższych uczelni otworzą się dla 190.000 nowowstępujących studentów. W poczet studentów wyższych uczelni stolicy zostanie przyjętych 27 tys. osób.

Począwszy od nowego roku szkolnego na wykłady pierwszego kursu we wszystkich uniwersytetach ZSRR uczęszczać będzie 17.500 słuchaczy. Ilość nowoprzyjętych słuchaczy Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego wynosi przeszło 2.000 osób.

Na wyższe uczelnie Uzbekistanu, Kazachstanu, Kirgizji, Tadżykistanu i Turkmenii wstąpi w r. b. przeszło 17.000 nowych słuchaczy.

NOWE MASZYNY ROLNICZE

W spółdzielni rolniczej im. Kirowa (charkowski rejon wiejski) przeprowadzono próby eksploatacji nowej kosiarki. Próby przeprowadzono na polu obsianym koniczyną. Wysoka wydajność nowej maszyny wywołała zdumienie. Zasięg kosiarki wynosi 10 m. Pracując na pierwszym biegu, kosiarka skosiła w ciągu godziny 3,12 ha, na drugim biegu — 4,9 ha, a na trzecim — 6,55 ha.

Masową produkcję nowych maszyn powierzono fabryce charkowskiej „Sierp i Młot". W r. b. rolnictwo otrzyma do dyspozycji co najmniej 300 takich maszyn.

MASOWA RADIOFONIZACJA WSI

W początkach r. b. zainstalowano w obwodzie omskim 22.295 stacji nadawczych i transmisyjnych różnych typów odbiorników lampowych i detektorowych. Obecnie w rejonach obwodu istnieje przeszło 107.000 punktów radioodbiorczych. Zradiofonizowano już przeszło 50 proc. domów kołchoźników, pracowników ośrodków maszynowych i sowchozów. W kołchozach obwodu zainstalowano około 60.000 odbiorników detektorowych. Tylko w miesiącu kwietniu roku bieżącego w rejonach wiejskich obwodu zainstalowano około 22.000 punktów transmisyjnych i odbiorczych. W obwodzie zradiofonizowano całkowicie 634 kołchozy.

WIEJSKIE OŚRODKI LECZNICZE

We wsiach ukraińskich wzrasta sieć instytucji leczniczych. Obecnie na terenie republiki działa około 3.000 wiejskich ośrodków leczniczych, co przekracza znacznie ilość przedwojenną. Z każdym rokiem buduje się coraz więcej szpitali i ambulatoriów oraz klinik położniczych. W roku obecnym przewiduje się wybudowanie przeszło 100 szpitali wiejskich, na który to cel wyasygnowano przeszło 17 milionów rubli.

Nieprzerwanie zwiększają się kadry lekarzy i średniego personelu medycznego, obsługującego kołchozy. W r. b. spośród młodych lekarzy — absolwentów wydziałów lekarskich wyższych uczelni republiki — przeszło 2.000 osób skierowanych zostanie na placówki wiejskie.

„RAINIS" — NOWY FILM RADZIECKI

Na ekranach kin radzieckich ukazał się nowy film artystyczny — „Rainis", wyprodukowany przez Ryską Wytwórnię Filmową.

Treścią filmu jest życie i walka wybitnego łotewskiego poety - rewolucjonisty, płomiennego bojownika o sprawę klasy robotniczej, Jana Rainisa.

Odgłosy z piekieł

HITLER, MUSSOLINI i GOEBBELS DO BELZEBUBA: Wypuść nas, smażymy się bezprawnie... sam papież nie wyklinał nas nigdy

Rys. JERZY ZARUBA

Odpowiedź Kielecczyzny na uchwałę Watykanu

W Kielcach odbyła się konferencja przewodniczących powiatowych i miejskich Rad Narodowych oraz starostów powiatowych i prezydentów miast z terenu Kielecczyzny, mająca na celu omówienie oświadczenia Rządu w związku z uchwałą Watykanu.

Zebrani stwierdzili podając liczne przykłady, że oprócz rozpolitykowanych księży, którzy czynią wszystko, aby opóźnić postęp stosując metody z okresu mrocznego średniowiecza, na terenie Kielecczyzny znajduje się wielu światłych i mądrych kapłanów nie godzących się z polityką Rzymu.

Zebrani podkreślili, że robotnicy i chłopi Kielecczyzny pamiętają dobrze uparte milczenie papieża w czasie okupacji i znają jego obecne wystąpienia na korzyść Niemiec.

Oświadczenie Rządu wyznacza jedyną i słuszną drogę, zmierzającą do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, która gwarantuje pełną wolność religii i zabezpiecza jednocześnie nienaruszalność uprawnień władzy ludowej — stwierdza na zakończenie obrad uchwalona jednogłośnie rezolucja.

Socjal-demokraci tracą wpływy na rzecz KPD w Niemczech zach.

MANNHEIM (PAP). W wyborach nowego burmistrza w Mannheimie kandydat Komunistycznej Partii Niemiec Erwin Eckert otrzymał 34,4 proc. oddanych głosów, mimo, że jego kontrkandydat popierany był przez wszystkie pozostałe partie. W stosunku do wyborów w grudniu 1947 roku głosy oddane na kandydata KPD wzrosły dwukrotnie.

MONACHIUM (PAP). Pierwszą śmiertelną ofiarą terroru wyborczego w Bawarii stał się zwolennik Komunistycznej Partii Niemiec Alfons Wunderlich, który został zamordowany w Heugesbergu przez członka Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Gottwalda Knebla. Morderstwo dokonane zostało na ulicy, gdy Wunderlich wracał z zebrania wyborczego KPD.

WIESBADEN (PAP). Mimo zbliżającego się terminu wyborów do „parlamentu związkowego" ludność Niemiec Zachodnich wykazuje małe zainteresowanie kampanią przedwyborczą, prowadzoną przez socjal - demokratów i partie mieszczańskie. Na ostatnich zebraniach wyborczych SPD, które odbyły się w Hannowerze, Hamburgu i Kolonii, zanotowano od 400 do 2 tysięcy uczestników. Powszechnie wyrażany jest pogląd, że szanse wyborcze SPD poważne ucierpiały wskutek rozgoryczenia, panującego wśród mas robotniczych z powodu niewłaściwej polityki socjaldemokratów wobec władz okupacyjnych. W kołach berlińskich socjaldemokratów uważa się za możliwe, iż w Niemczech Zachodnich powstanie silna opozycja w szeregach SPD, która prawdopodobnie zacieśni współpracę z Komunistyczną Partią Niemiec.

Dymisja Howley'a wywołała panikę wśród berlińskich reakcjonistów

BERLIN (PAP). Wiadomość o ustąpieniu amerykańskiego komendanta Berlina generała Howley'a, który był głównym protektorem berlińskich podżegaczy wojennych oraz inicjatorem ostatniego strajku na kolei miejskiej, wywołała widoczne przygnębienie w kołach polityków zachodnio-berlińskich.

Mimo, że ustąpienie Howley'a zostało podane oficjalnie do wiadomości, magistrat Berlina Zachodniego na posiedzeniu poniedziałkowym wyraził nadzieję, że może jeszcze uda się „cofnąć" decyzję o jego wyjeździe. Jedynie czołowy działacz chrześcijańskiej demokracji Friedensburg wykazał więcej realizmu, twierdząc, że zmiana polityki mocarstw zachodnich w Berlinie musi pociągnąć za sobą również zmianę na kierowniczych stanowiskach i obsadzenie ich przez innych ludzi, którzy obowiązki swoje będą wykonywali w sposób „mniej militarny".

Kryzys w rolnictwie brytyjskim wynikiem polityki rządu Partii Pracy

LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy brytyjskiej partii komunistycznej opublikował oświadczenie na temat kryzysu w rolnictwie angielskim. Oświadczenie stwierdza, że fiasko polityki rządu labourzystowskiego w dziedzinie rolnictwa doprowadziło do tego, że Anglia jest jednym z niewielu krajów, w którym istnieje racjonowanie żywności.

Mówiąc o przyczynach, które wywołały kryzys w rolnictwie oświadczenie wskazuje, że stare pastwiska nie są zaorywane, płace robotników rolnych i ich warunki pracy są niezadowalające, a rząd nie chce zakupować paszy w Związku Radzieckim i krajach wschodnio - europejskich.

Komitet Wykonawczy brytyjskiej partii komunistycznej uważa za konieczne powzięcie szeregu środków m. in. opracowanie polityki w dziedzinie cen, okazanie pomocy finansowej drobnym rolnikom, znaczne podwyższenie płac robotników rolnych, maksymalny rozwój handlu ze Związkiem Radzieckim Europą wschodnią i Chinami.

Masowe redukcje robotników w zmarshallizowanej Belgii

BRUKSELA (PAP). Prasa belgijska donosi o masowych redukcjach robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym. Dyrekcje większości hut stalowych, żelaznych, walcowni i fabryk metalowych we wszystkich okręgach przemysłowych Belgii zapowiedziały przejście na 5-dniowy tydzień pracy. Wskaźnik produkcji przemysłowej w Belgii spadł w ciągu ostatniego miesiąca o 13 punktów.

Dziennik „Drapeau Rouge" stwierdza, że od chwili przystąpienia Belgii do planu Marshalla, rząd belgijski stracił kontrolę nad życiem gospodarczym w kraju.

Energię atomową należy użyć dla twórczej pracy na rzecz ludzkości

Wystąpienie delegatów ZSRR przeciw polityce monopolistów amerykańskich

NOWY JORK (PAP). 29 lipca proamerykańska większość komisji atomowej ONZ powzięła uchwałę o przerwaniu prac komisji na czas nieokreślony.

W czasie ostatniego posiedzenia delegat ZSRR Carapkin domagał się rozpatrzenia projektu radzieckiego, idącego w kierunku opracowania i jednoczesnego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o kontroli energii atomowej. Delegat radziecki wskazał, że projekt ten pozostaje w całkowitej zgodzie z poprzednio powziętymi w tej sprawie rezolucjami Generalnego Zgromadzenia ONZ. Członkowie komisji atomowej uchylili się od dyskusji nad projektem radzieckim i przewodniczący zaproponował przejście do głosowania.

Amerykański plan monopolistów

Wobec powyższego zabrał głos delegat Ukrainy Manuilski, który wskazał, że tylko projekt radziecki daje praktyczną możliwość rozwiązania problemu broni i energii atomowej.

Przedstawiciele Francji, Kanady i Chin zaproponowali zaniechanie dyskusji i przejście do natychmiastowego przegłosowania projektu radzieckiego. Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że nie zgadza się na głosowanie nad projektem radzieckim bez uprzedniej dyskusji nad nim. W tym stanie rzeczy projekt radziecki nie został poddany pod głosowanie.

Następnie delegat Kanady postawił wniosek, by zgodnie z rezolucją komitetu głównego komisja uchyliła się w ogólności od dalszego rozpatrywania projektu radzieckiego.

Wówczas Manuilski przypomniał, że przeszło trzy lata temu t. zw. „plan kontroli energii atomowej", znany obecnie pod nazwą „planu amerykańskiego" wysunięty został przez przedstawiciela amerykańskich kół monopolistycznych Barucha.

Plan Barucha przewidywał przekazanie całej produkcji energii atomowej i wszelkich zasobów niezbędnego do tej produkcji surowca w ręce jedynego supertrustu monopolistycznego, znajdującego się pod kontrolą amerykańską.

Kurs na likwidację komisji atomowej

Jest rzeczą oczywistą, że ZSRR, który dąży w imię trwałego pokoju i bezpieczeństwa ludów świata, do zakazu broni atomowej i wykorzystania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych — nie mógł zgodzić się na plan Barucha, który w rzeczywistości pokrywa się z planem przygotowania wojny atomowej.

Gdy delegacja amerykańska przekonała się, że nie uda jej się narzucić narodom planu Barucha i że nie można uchylić się od zagadnienia zakazu broni atomowej przy pomocy słownej ekwilibrystyki — wzięła ona kurs na likwidację komisji atomowej. Już w roku 1947 — przypomniał Manuilski — ówczesny sekretarz stanu USA Marshall groził, że jeżeli komisja nie przyjmie „amerykańskiego punktu widzenia", to komisja atomowa przerwie swą działalność.

Pod wpływem inspiracji amerykańskiej delegaci Kanady w komisji atomowej starali się ograniczyć działalność komisji do sporządzania najrozmaitszych nikomu niepotrzebnych sprawozdań i raportów, obrazujących punkt widzenia mniejszości i większości komisji i do powtarzania w tych raportach rzeczy wielokrotnie już drukowanych.

Manuilski oświadczył, że stanowczo sprzeciwia się przerwaniu prac komisji atomowej i w imieniu delegacji Ukrainy popiera oba projekty radzieckie, dotyczące opracowania i jednoczesnego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o kontroli energii atomowej.

Sabotaż amerykański przyczyną braku rezultatów

Po przemówieniu Manuilskiego nikt głosu nie zabrał. Komisja przeszła do głosowania nad projektem rezolucji komitetu głównego, zmierzającym do uchylenia się od dalszego rozpatrywania wniosków radzieckich. Projekt rezolucji komitetu głównego uchwalony został 7-mioma głosami przeciwko głosom ZSRR i Ukrainy, przy czym Argentyna i Egipt wstrzymały się od głosowania.

Następnie komisja atomowa przeszła do rozpatrywania amerykańskiego wniosku o przerwanie dalszych prac komisji.

Delegat ZSRR Carapkin stwierdził, że w ciągu całego ubiegłego roku komisja atomowa z winy delegacji amerykańskiej nie postąpiła ani o krok w swej pracy, mimo że zarówno na III sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, jak i później wielokrotnie podkreślano konieczność poważnego opracowania wszystkich projektów, zmierzających do załatwienia problemu atomowego. Stanowisko ZSRR jest takie, że należy natychmiast i bezwarunkowo zabronić używania energii atomowej dla celów wojennych, zniszczyć istniejące zapasy broni atomowej, zaprzestać produkcji bomby atomowej i wprowadzić ścisłą kontrolę międzynarodową nad energią atomową, celem wykorzystania jej dla twórczej pracy dla dobra ludzkości.

Delegacja ZSRR stoi na stanowisku — oświadczył Carapkin — że jedyną słuszną drogą byłoby uchylenie rezolucji komitetu głównego i bezwłoczne przygotowanie, podpisanie i wprowadzenie w życie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o ścisłej kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Po przemówieniu Carapkina komisja atomowa większością głosów przyjęła projekt amerykańskiej rezolucji, przez co działalność komisji przerwana została na czas nieokreślony.

Obrona i współpraca celem Światowego Departamentu Górników

MOSKWA (PAP). Zastępca przewodniczącego komisji administracyjnej Międzynarodowego Związku Zawodowego robotników przemysłu górniczego — Siergiej Zaicew po powrocie z Florencji, gdzie brał udział w konferencji konstytuującej ten związek udzielił wywiadu korespondentowi TASS-a.

„Z woli milionów robotników - górników wielu krajów świata w Lipcu br. utworzono międzynarodowy departament związków zawodowych górników. Po raz pierwszy w historii ruchu robotniczego górnicy krajów kapitalistycznych i kolonialnych zjednoczyli się z górnikami kraju socjalizmu i krajów demokracji ludowej.

Celem tego międzynarodowego centrum górników całego świata jest zorganizowanie międzynarodowej pomocy dla górników, obrona ich żywotnych interesów i wzmocnienie współpracy i przyjaźni między pracującymi wszystkich krajów. Utworzenie międzynarodowego centrum górniczego nabiera szczególnego znaczenia dla górników w krajach kapitalistycznych w warunkach zbliżającego się kryzysu gospodarczego, którego ciężar obarcza klasę robotniczą a w tej liczbie i górników.

Nowi członkowie Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ

GENEWA (PAP). 1 bm. na plenum Rady Ekonomiczno-Społecznej dokonano wyborów nowych członków poszczególnych komisji w miejsce tych członków, których kadencja kończy się 31 grudnia br.

Do podkomisji dla spraw zaludnienia wybrano ponownie przedstawicieli Czechosłowacji, Indii, Chin, Kanady i Norwegii.

Do komisji praw człowieka wybrano ponownie przedstawicieli ZSRR, Ukrainy, Indii, Francji i Egiptu, a zamiast przedstawiciela Iranu wszedł przedstawiciel Grecji.

Do komisji transportowej wybrano ponownie przedstawicieli Norwegii, Francji, Chin i Chile, a zamiast przedstawiciela Związku Południowo - Afrykańskiego wszedł przedstawiciel Pakistanu.

Wreszcie do komisji dla spraw ludnościowych wybrano ponownie przedstawicieli Ukrainy i Francji, a zamiast przedstawicieli Kanady i Australii weszli przedstawiciele Syrii i Szwecji.

W KILKU ZDANIACH

WIEDEŃ. Agencja prasowa Komunistycznej Partii Austrii ogłosiła komunikat, w którym stwierdza się, że Komunistyczna Partia Austrii oraz zjednoczenie socjalistów postępowych postanowiły przeprowadzić wspólną kampanię wyborczą i wystawić uzgodnione listy kandydatów.

MOSKWA. Dnia 1 sierpnia w Filharmonii kijowskiej odbył się pożegnalny koncert muzyków polskich Szpinalskiego, Bacewiczówny i Hofmana z udziałem państwowej kijowskiej orkiestry symfonicznej.

BUDAPESZT. 1 bm. dokonano na Węgrzech obniżki cen chleba. Jeden kilogram chleba kosztuje za miast 2,6 forinta — 1,6 forinta.

NOWY JORK. Solidaryzując się ze strajkującymi marynarzami wysp hawajskich — robotnicy doków portowych w San Francisco oświadczyli, że nie będą wyładowywać statków, przybywających z wysp hawajskich.

PARYŻ. We wtorek przybył do Paryża minister finansów Unii Południowo - Afrykańskiej Havenga. Rozmowy, jakie przeprowadzi on z ministrem Petschem i gubernatorem Banku Francuskiego Baumgartnerem otoczone będą ścisłą tajemnicą.

Robotnicy radzieccy i brytyjscy mówią wspólnym językiem pokoju

MOSKWA (PAP). Robotnicy Birminghamu i Coventry przesłali niedawno pismo do robotników Uralu, w którym wzywają ich do wzmocnienia międzynarodowej solidarności proletariatu w walce o pokój na całym świecie.

Na masowych wiecach, jakie odbyły się w licznych zakładach przemysłowych Uralu, robotnicy radzieccy uchwalili tekst odpowiedzi na pismo robotników brytyjskich. W odpowiedzi tej robotnicy radzieccy, podkreślając głęboki oddźwięk i aprobatę, jaką wywołało pismo robotników brytyjskich, stwierdzają m. in.:

„Jesteśmy głęboko zainteresowani w utrwaleniu pokoju. Mieszkańcy Związku Radzieckiego pragną jak najbardziej wszechstronnego pogłębienia przyjaźni i współpracy międzynarodowej z narodami Anglii, USA i innych krajów, albowiem przyjaźń między narodami jest rękojmią trwałego pokoju na świecie. Jesteśmy przekonani, że narody Anglii, Stanów Zjednoczonych i innych krajów nie chcą wojny. Podzielamy całkowicie wasze zdanie, że wojnie można zapobiec, a sprawę obrony pokoju posunąć naprzód przez wzmożenie walki o pokój, przez utrwalenie przyjaźni między narodami Anglii i Związku Radzieckiego".

Masowe wiece w Swierdłowsku

Na masowym wiecu w potężnych zakładach budowy maszyn „Uralmaszzawod" w Swierdłowsku przedstawiciel związku zawodowego Ponomariow oświadczył m. in.: „Każdy z nas — robotników „Uralmaszzawodu" z uczuciem głębokiego zadowolenia wita orędzie robotników brytyjskich. Imperialiści nie mogą żyć bez wojny. Słusznie jednak piszą robotnicy angielscy, że można zapobiec wojnie i utrwalić pokój drogą wzmocnienia przyjaźni między robotnikami angielskimi i radzieckimi".

Przewodniczący Swierdłowskiej rady związków zawodowych Barmasow wskazując w swoim przemówieniu, że Ural był w czasie wojny kuźnią broni i kadr, które rozgromiły hitleryzm, zaś po wojnie z oddaniem pracuje nad odbudową kraju, stwierdził:

„Wrogowie pokoju i demokracji usiłują za pośrednictwem swojej agentury — zbankrutowanych przywódców Trade - Unionów i amerykańskiego CIO — rozbić jedność mas pracujących całego świata. Płonne nadzieje! Drugi Kongres ŚFZZ, który odbył się niedawno w Mediolanie, dowiódł niezbicie siły, potęgi i zwartości międzynarodowej klasy robotniczej. ŚFZZ żyła i żyć będzie, by walczyć o pokój i demokrację na całym świecie".

Pomyślny przebieg akcji żniwnej w całym kraju

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Na Pomorzu Szczecińskim młodzież ZMP, SP i ZHP, pośpieszyła z pomocą w pracach żniwnych Państwowym Gospodarstwom Rolnym oraz mało i średniorolnym chłopom. W żniwach biorą udział wszystkie koła terenowe ZMP w liczbie 7 tysięcy młodzieży. 30 lipca wyjechało ze Szczecina do pobliskich powiatów województwa ponad 1.000 ZMP-owców.

Pomoc robotników i urzędników

W województwie lubelskim w majątkach PGR zakończono w 100 proc. koszenie żyta. W gospodarstwach wiejskich żyto zżęto również w 100 proc. a około 50 proc. wszystkich plonów zwieziono już do stodół. Codziennie z Lublina oraz z miast powiatowych wyjeżdżają robotnicy i urzędnicy do pomocy w żęciu i zbiorach.

Dobrymi wynikami w pracy przy żniwach poszczycić się mogą robotnicy rolni zespołu PGR w Racocie, pow. Leszno. 8-osobowa grupa młodzieżowa robotników rolnych, złożona w większości z członków ZMP, wykonała normę dzienną przy stawianiu snopów w mendle w 171 proc. Pomagająca w żniwach załoga masztalerzy stadniny koni w Racocie uzyskała 160 proc. normy w ustawianiu stogów.

Według ostatnich meldunków z Opolszczyzny zbiory rzepaku i jęczmienia ozimego zostały w 100 proc. zakończone. Całkowicie skoszone zostało również żyto. W całej pełni trwa sprzęt jęczmienia, skoszonego już w 70 proc. oraz pszenicy ozimej, zebranej już w 60 proc. Do usprawnienia akcji żniwnej w pow. opolskim przyczyniły się w znacznym stopniu ośrodki maszynowe w Turawie i Krzyżanowicach, które pracują bez przerwy od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora.

Doskonałe tempo pracy

Pomyślnie przebiega akcja żniwna również w majątkach rolnych PGR, która dzięki pomocy załóg robotniczych okolicznych zakładów przemysłowych przybiera na sile.

W powiecie wrocławskim przy sprzęcie zboża w PGR biorą od paru dni udział ekipy SP, ZMP i CSS „Społem". Ostatnio do akcji włączyła się młodzież Pafawagu, Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i innych zakładów pracy.

Według meldunków z poszczególnych powiatów na dzień 30 lipca br. zebrano i zwieziono dotąd 100 proc. zasiewów rzepaku i jęczmienia ozimego oraz 100 proc. żyta. Przystąpiono również do żniw zbóż jarych. Zżęto częściowo zwieziono 30 proc. jęczmienia jarego i 25 proc. pszenicy jarej. Rozpoczęto sprzęt owsa.

5000 robotników z miast woj. gdańskiego pomagało chłopom mało i średniorolnym oraz PGR przy sprzęcie zboża. Robotnicy z Gdańska rekrutujący się w większości z pracowników stoczni i portu zatrudnieni byli w liczbie 1600 osób na Żuławach Gdańskich.

Jak wynika z meldunków, nadsyłanych z terenu woj. krakowskiego, żyto zostało już całkowicie zżęte i w 75 proc. zwiezione lub ułożone w sterty. Pszenicę skoszono już w 60 proc. oraz w dużej części zwieziono. Jednocześnie przystąpiono do zbiorów jęczmienia i owsa.

Rolnikom woj. warszawskiego pomagają w pracach żniwnych robotnicy Żyrardowa, Ursusa, Ożarowa oraz innych ośrodków przemysłowych. Żywy udział w pracach biorą również grupy młodzieży ZMP i harcerskiej, przebywającej na obozach letnich w woj. warszawskim.

TEMATY DNIA

Tajemnica polityki atomowej

Raz jeszcze rząd Stanów Zjednoczonych złożył w obliczu całego świata dowód złej woli w sprawie usunięcia z arsenału wojennego broni atomowej. Na wniosek delegacji amerykańskiej, marshallowska większość komisji atomowej ONZ uchwaliła przerwanie prac komisji na czas nieograniczony.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpili delegaci radzieccy, którzy przypomnieli stanowisko radzieckie w tej sprawie, polegające na domaganiu się natychmiastowego zakazu używania energii atomowej dla celów wojennych, oraz zniszczenia istniejących zapasów bomb atomowych. Rząd amerykański wszelkimi sposobami starał się nie dopuścić do dyskusji nad tak jasno postawionym zagadnieniem, a w celu zmylenia opinii publicznej wysunął t.zw. plan Barucha, który zmierzał po prostu do oddania całej światowej produkcji energii atomowej oraz światowych zasobów surowca służącego do produkcji energii atomowej, pod kontrolę monopolu amerykańskiego.

Wyrazem monopolistycznych tendencji Stanów Zjednoczonych w dziedzinie energii atomowej jest amerykańska ustawa z roku 1946, zabraniająca wymiany z innymi państwami informacji na temat produkcji energii atomowej, sprzedaży wszelkich urządzeń i surowców do produkcji energii atomowej, oraz materiałów atomowych. Dotyczy to również produktów atomowych dla celów naukowych, przemysłowych i leczniczych. Ustawa z roku 1946 przewiduje, że zakaz ten będzie trwać tak długo, dopóki nie zostanie wprowadzony system kontroli międzynarodowej, który „zadowoli Kongres Stanów Zjednoczonych".

Dotychczas ofiarą monopolistycznej polityki atomowej Stanów Zjednoczonych padły kraje, które podporządkowały swą politykę dyktatowi amerykańskiemu. Rząd brytyjski napróżno domaga się od swego partnera amerykańskiego podzielenia się z nim tajemnicami produkcji energii atomowej. Sytuacja jest tym pikantniejsza, że właśnie Brytyjczycy w swoim czasie przekazali Amerykanom pewne wyniki swych badań naukowych w dziedzinie energii atomowej, umożliwiając Amerykanom sporządzenie bomb, które spadły na Hiroszimę i Nagasaki. Dziś Amerykanie zamknęli przed Brytyjczykami na cztery spusty dostęp do swych tajemnic atomowych. Podobnie odmowne stanowisko Amerykanie zajęli wobec żądań Kanady, oraz Belgii, która oddała Ameryce wyłączność na eksploatację najbogatszych rud uranowych Konga Belgijskiego. Kopalnie tych rud są w dodatku własnością kapitalistów angielskich. Belgijscy uczeni nie otrzymują nawet odrobiny surowca atomowego do badań naukowych.

Wydawało by się, że w tych warunkach państwa zachodniej Europy, oraz rząd kanadyjski, powinny poprzeć radziecki punkt, widzenia, domagający się udostępnienia energii atomowej dla celów pokojowych, jako korzystny dla interesów tych krajów. Jednak wbrew interesom swych krajów i swych narodów, wbrew interesom całego świata i pokoju powszechnego, delegacje W. Brytanii, Belgii i Kanady poparły wniosek amerykański, zmierzający do przerwania prac komisji atomowej ONZ. Rządy tych państw pozornie żebrzą u rządu Stanów Zjednoczonych o odrobinę tajemnic atomowych, w rzeczywistości zaś dopomagają Amerykanom w zachowaniu ich monopolistycznej pozycji wobec państw wasalnych.

Jest to jeszcze jeden przykład służalczości i zaprzaństwa rządów państw zachodnich wobec imperializmu amerykańskiego.

J.W.

Powstańcy śląscy potępiają akcję Watykanu

W Piekarach Śląskich odbyło się zebranie członków Związku Weteranów Powstań Śląskich, poświęcone omówieniu ostatniej akcji Watykanu.

Po ożywionej dyskusji przyjęto jednomyślnie uchwałę, w zakończeniu której podkreślono:

„Stoimy u boku naszego Rządu Ludowego, który zmierza do unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w tym duchu, ażeby kler katolicki w Polsce nie mieszał się do polityki, a zajmował się sprawami kultu religijnego.

Wiemy bowiem, że Państwo Ludowe gwarantuje każdemu obywatelowi wolność sumienia i wierzeń religijnych".

Obrót portów w Gdańsku i Gdyni

Według tymczasowych danych Gdańskiego Urzędu Morskiego obrót towarów w zespole portowym Gdańsk—Gdynia wyniósł w lipcu br. ogółem ok. 1 055.000 ton, przy czym na import przypada 290.000 ton, na eksport zaś 765.000 ton.

Odbudowa Warszawy

Ostatnio ukończono całkowicie remont pałacu Staszica przy zbiegu ul. Nowy Świat i Krakowskiego Przedmieścia. Na fotografii pomnik Kopernika na tle odbudowanego pałacu. Foto WAF

Stałe ceny zboża

W miarę jak zbliżamy się do zakończenia żniw, które w tym roku przebiegały w trudnych warunkach atmosferycznych, staje się jasne, że mamy w tym roku na ogół dobry urodzaj.

Tegoroczne zbiory są niewątpliwie dalszym krokiem naprzód w odbudowie naszej gospodarki rolnej. Dzięki intensywnej pomocy państwa ludowego, wzmożonej produkcji nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, stałej rozbudowie sieci ośrodków maszynowych i rosnącym kredytom państwowym, dzięki bezpośredniej pomocy mas robotniczych w pokonywaniu kaprysów pogody w okresie żniw, możemy stwierdzić, że udało nam się w tym roku utrwalić i pogłębić sukcesy osiągnięte przez nasze rolnictwo w ubiegłym roku. Nasza samowystarczalność zbożowa została w tym roku jeszcze mocniej ugruntowana. Dzięki tegorocznym zbiorom możemy nie tylko zapewnić krajowi całkowite wyżywienie w zakresie zbóż, ale ponadto wyeksportować dość znaczną ich nadwyżkę.

Ażeby zapewnić trwałość uzyskanych wyników na przyszłość i podnieść rentowność gospodarstw chłopskich, Rząd postanowił utrzymać zeszłoroczne ceny zbóż aprowizacyjnych. Mówi o tym uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów opublikowana w prasie przed dwoma dniami. W myśl tej uchwały ceny żyta i pszenicy, płacone producentom przez państwowe i spółdzielcze punkty skupu, utrzymane zostaną na zeszłorocznym poziomie, a ceny jęczmienia i gryki zostaną nawet podwyższone.

Równocześnie uchwała ta wprowadza ceny wyższe dla pszenicy i jęczmienia najwyższej jakości, tzw. I standardu. Decyzja ta jest w pełni uzasadniona. Jest rzeczą słuszną, jeżeli za towar wyższej jakości płaci się wyższą cenę. Obecnie bowiem nie chodzi już nam tylko o ilość, ale również o jakość zboża. Polityka państwa ludowego idzie w kierunku zachęcania pracującego chłopa do produkowania zboża wyższego gatunku, odpowiadającego wymaganiom stawianym przy magazynowaniu i przetwórstwie.

Ażeby umożliwić chłopom doprowadzenie zboża do wymaganych warunków, uchwała Komitetu Ekonomicznego przewiduje kroki, które pozwolą rolnikom oczyścić posiadane na sprzedaż zboże przy pomocy odpowiednich maszyn (tryjerów itp.). Każdy producent będzie więc mógł przygotować sprzedawane zboże do wymagań standardu i powinien to we własnym interesie uczynić.

Całość uchwały wypływa z nieustającej troski państwa ludowego o dalszy, postępujący rozwój naszej produkcji rolnej, o podniesienie jakości tej produkcji, o stałe zwiększenie wydajności pracy w rolnictwie i podnoszenie dobrobytu chłopów mało i średniorolnych. Zapewnienie stałej i rentownej ceny na zboże jest najbardziej bezpośrednim wyrazem tej polityki państwa ludowego.

Jakże daleko polityka ta odbiega od polityki państw kapitalistycznych, które nie przejawiają najmniejszej nawet troski o drobnego rolnika, o chłopa małorolnego lub średniorolnego. Pamiętamy dobrze, jak to wyglądało w czasach przedwrześniowych, kiedy to po zbiorach następował corocznie katastrofalny spadek cen, prowadzący do ruiny i nędzy małorolnych i średniorolnych chłopów, zmuszanych pod naciskiem długów i ciężarów podatkowych do wyprzedawania za bezcen całego niemal zboża.

Nie lepiej dzieje się obecnie drobnym rolnikom w krajach kapitalistycznych. Nie zdążyło jeszcze rolnictwo w Europie Zachodniej osiągnąć przedwojennego poziomu produkcji, a już w tym roku odczuwa ono gwałtownie przedsmak nadchodzącego kryzysu gospodarczego. Świadczy o tym chociażby fakt, że np. średnie ceny żyta na rynku światowym są obecnie — w czerwcu-lipcu 1949 r. — o 44-50 proc. niższe, niż w tym samym czasie w 1948 r. Wstrząs nadciągającego kryzysu gospodarczego w świecie kapitalistycznym odczuwany jest najsilniej właśnie przez rolnictwo, co było objawem typowym dla wszystkich kryzysów gospodarczych w okresie międzywojennym.

Nasza gospodarka narodowa, wyrwana spod panowania kapitalizmu dzięki zwycięstwu demokracji ludowej, wolna jest od tej nieuleczalnej choroby kapitalizmu, jaką są okresowe kryzysy gospodarcze. Wysiłkiem państwa ludowego, wysiłkiem klasy robotniczej wyrwaliśmy spod działania tej złowrogiej choroby kapitalizmu również naszą gospodarkę rolną.

Dzięki organizacji uspołecznionego aparatu skupu i państwowych rezerw zbożowych jesteśmy obecnie w stanie zapewnić rolnikom stałą, opłacalną cenę na zboże, niezależną od sezonowości podaży i popytu, niezależną od wahania cen na rynku światowym, od kaprysów „pogody" panującej na rynku kapitalistycznym.

Bojowa partia klasy robotniczej Australii

Noel Counihan

Poniżej zamieszczamy artykuł znanego malarza australijskiego, bawiącego obecnie w Europie.

Brytyjscy imperialiści wyznaczyli początkowo Australii rolę odległego bastionu więziennego, do którego obok przestępców kryminalnych zsyłani byli pionierzy angielskiego ruchu związków zawodowych, jak np. słynni męczennicy Tod puddle oraz nieugięci bojownicy rewolucji irlandzkiej. Razem z nimi wysłano do Australii nadmiar rąk roboczych, jaki powstał w Anglii w związku z rewolucją przemysłową.

W poszukiwaniu swobodniejszego życia przybyło wówczas do Australii wielu ludzi o odważnych i niezależnych umysłach. Odkrycie bogatych żył złota przyciągnęło robotników i chłopów z różnych zakątków świata. Przyjechali oni tutaj, aby ujść nędzy, niepewności i politycznym prześladowaniom w swoich krajach — zdecydowani przeciwstawić się despotyzmowi w ich nowej ojczyźnie. W ten sposób Australia już w zaraniu swej historii stała się widownią ostrej walki o niepodległość narodową przeciw kolonializmowi i imperializmowi, przeciw militarnej dyktaturze. Tradeunionizm stał się bronią robotników we wczesnym stadium swego rozwoju.

Tradycja walk wolnościowych

W r. 1848 górnicy z Ballarat, Irlandczycy, Amerykanie i Anglicy, stoczyli historyczną bitwę na barykadach Eureki. Walczyli oni przeciw dyktaturze wojskowej o sprawiedliwszy system podatkowy i reprezentację w parlamencie. Walka ich została skomentowana przez Marksa. Tak zostały założone podwaliny demokracji australijskiej. Na bazie zorganizowanej walki klasowej poprzez strajki owczarzy i robotników transportowych w końcu XIX wieku, poprzez wiele ostrych starć w okresie do pierwszej wojny światowej powstał w Australii potężny ruch zawodowy, obejmujący przeważającą większość klasy robotniczej. Bojowi robotnicy australijscy posiadają od 25 lat swą partię — Partię Komunistyczną, której znaczenie stale wzrasta.

Komuniści w walce z reakcją

Kiedy brytyjscy imperialiści zawładnęli Australią rozpoczęli eksterminację zamieszkałych tu plemion, żyjących w pierwotnej wspólnocie komunistycznej. Osiągnęli swój cel, do którego realizacji służyły nawet urządzane „dla sportu" wielkie polowania na krajowców. Zmieniające się w Australii rządy kontynuowały wobec tubylców nieludzką politykę i jedynie komuniści walczyli o humanitarne rozwiązanie zagadnienia i umożliwienie krajowcom pokojowego rozwoju i rozkwitu.

Australijska Partia Komunistyczna jest partią marksistowską, szczycącą się swą walką przeciw faszyzmowi, swą solidarnością z ludami kolonialnymi, walczącą o wyzwolenie spod jarzma imperializmu, swą przyjaźnią i uznaniem dla Związku Radzieckiego. Od chwili powstania demokracji ludowych w Europie, Partia rozwija kampanię w celu uświadomienia australijskiej opinii publicznej prawdziwego charakteru nowego ustroju, zwalczając oszczerstwa prasy kapitalistycznej. Dzięki tej kampanii zamieszkała w Australii grupa Jugosłowian zrozumiała zdradziecką rolę renegata Tito i istotny sens jego antyradzieckiej polityki.

Partia liczy około 13.000 aktywnych członków. Nie jest ona liczna, ale posiada duże wpływy. Aczkolwiek rząd federalny jest rządem reformistycznej Partii Pracy, a egzekutywa australijskiej Rady Związków Zawodowych składa się w większości z oportunistów i reformistów — na kierownicze stanowiska w najważniejszych związkach zawodowych wybierani są przez robotników przeważnie komuniści. Natomiast Partia Pracy opiera się głównie na „Związku Robotników Australijskich", ugrupowaniu znanym z korupcji swego kierownictwa i centralistycznej biurokracji. Związek ten grupuje kilka tysięcy owczarzy i robotników różnych zawodów zamieszkałych przeważnie w prowincji Queensland.

Skromna liczba — wysoka jakość

Australia jest federacją kilku stanów, z których każdy ma własny dwuizbowy parlament. Partia Komunistyczna posiada we wszystkich stanach komitety, których członkowie wybierani są corocznie na konferencjach stanowych. Komitet Centralny obierany jest przez najwyższe ciało Partii — Kongres Krajowy. Dołowe komórki partyjne zorganizowane są przy zakładach produkcyjnych i okręgach podmiejskich. Szkolenie partyjne odbywa się w marksistowskich szkołach, zorganizowanych w każdym stanie przez Komitet Centralny. Dla aktywistów szkolenie jest obowiązkowe. W ostatnich czasach wzrosła szczególnie liczba uczestników wyższych kursów partyjnych.

Pod względem klasowym Partia rekrutuje się przeważnie z proletariatu, a większość członków KC wywodzi się z klasy robotniczej.

Do Partii należy również znaczna liczba wybitnych intelektualistów, pisarzy, nauczycieli, poetów, inżynierów i uczonych.

Czynny i ważny udział w życiu KP Australii biorą kobiety, zajmując wiele stanowisk partyjnych. Najwybitniejsza pisarka australijska, Kathern Pritchard, jest komunistką. Postępowa młodzież studencka i robotnicza grupuje się wokół Eureka Youth Movement (Ruch Młodzieży „Eureka"), którego kierownictwo i najlepsze elementy są komunistyczne.

Ze względu na terytorialny podział stanowy Partia nie wydaje pisma ogólno-krajowego, natomiast w każdym stanie wychodzi tygodnik partyjny. Komitet Centralny wydaje dwutygodnik „Tribune" oraz czasopismo teoretyczne „Przegląd Komunistyczny", w którym połowę numeru zapełniają autorzy krajowi, połowę zaś zagraniczni. Jeden z ostatnich numerów np. zawierał artykuły Hilarego Minca, Georgi Dymitrowa, Rakosiego i Mao Tse tunga.

Międzynarodowa solidarność

Pomimo wielkich odległości dzielących Australię od centrów świata cywilizowanego, australijska klasa robotnicza nigdy nie pozostawała obojętna na walkę swych zamorskich braci. Pierwszym objawem cechującej ją proletariackiej solidarności międzynarodowej, były manifestacje zorganizowane w roku 1871 przez robotników Wybrzeża na rzecz Louise Michel i Henri Rochefort — członków Komuny Paryskiej, deportowanych w okropnych warunkach do więzienia w Nowej Kaledonii. Marynarze australijscy pomogli im później w ucieczce na statku australijskim.

Zwalczając zacięcie nacjonalizm i izolacjonizm Partii Pracy, Komunistyczna Partia Australii prowadziła historyczne kampanie na rzecz Wielkiej Rewolucji Listopadowej, przeciw faszystowskiej agresji w Abisynii i w Hiszpanii, przeciw imperialistycznej interwencji w Chinach, a ostatnio rozwinęła energiczną akcję przeciw imperializmowi holenderskiemu i brytyjskiemu, solidaryzując się z walką ludów Indonezji i Malajów.

Statki holenderskie bojkotowane były w portach australijskich przez dokerów, marynarzy, inżynierów i techników transportowych. Dzięki energicznej i umiejętnej akcji robotników australijskich próby Holendrów użycia do rozładunku Chińczyków, Hindusów a w końcu Francuzów z Nowej Kaledonii nie powiodły się, ponieważ wszyscy ci robotnicy przyłączyli się do bojkotu. W rezultacie Holendrzy musieli sprowadzić do obsługi swych statków własne wojsko, co opóźniło i pokrzyżowało ich akcję.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej dokerzy — chluba australijskiej klasy robotniczej — konsekwentnie bojkotowali wszystkie statki, wiozące zaopatrzenie dla faszystowskiej Hiszpanii, dla greckich monarcho-faszystów i dla korpusu ekspedycyjnego na Malajach.

Przygotowania do Kongresu Młodzieży pod znakiem walki o pokój

Związek Młodzieży Polskiej rozpoczyna z okazji Festiwalu i Kongresu Młodzieży w Budapeszcie wielką akcję pokoju, która obejmie młodzież całego kraju.

Młodzież polska weźmie również udział w wielkiej Sztafecie Pokoju, która zaniesie do Budapesztu meldunki ze wszystkich stron świata. Młodzież polska przejmie meldunek od sztafety duńskiej w dniu 6 sierpnia w Szczecinie. Sztafeta przebiegnie przez Poznań, Warszawę, Łódź, Katowice, Wrocław do granicy polsko-czechosłowackiej, gdzie zostanie przejęta przez przedstawicieli Czechosłowacji.

Przygotowania do Światowego Festiwalu i Kongresu objęły młodzież całego świata. Młodzież kanadyjska projektuje wysłanie specjalnej brygady pracy do Budapesztu, aby w ten sposób zadokumentować swe dążenia do utrwalenia pokoju.

Pod hasłem pokoju odbywają się przygotowania w Wielkiej Brytanii. Angielski Komitet Festiwalowy przewiduje wysłanie 700 delegatów oraz wystawę, która zobrazuje walkę i pracę młodzieży robotniczej w Wielkiej Brytanii.

W skład delegacji francuskiej na festiwal wchodzi liczna grupa młodych górników, którzy przywiozą ze sobą film dokumentarny o udziale młodzieży w strajku górników we Francji.

Na festiwalu będą również reprezentowane kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Kardynał Bertram i jego Führer

W „Życiu Warszawy" ukazała się korespondencja z Niemiec pióra Edmunda Osmańczyka. Autor opisuje nastroje radości jakie zapanowały w niemieckich kołach rewizjonistycznych po ogłoszeniu uchwały watykańskiej i przytacza m. in. treść listu wysłanego przez kardynała Bertrama do Hitlera w dniu jego urodzin 20 kwietnia 1940 r. Oto słowa tego listu:

„Wielmożny Panie Kanclerzu i Wodzu!

Spojrzenie wstecz na niesłychanie wielkie osiągnięcia i wydarzenia lat ostatnich oraz wielką powagę czasów wojny dają mi szczególny powód jako przewodniczącemu konferencji biskupów w Fuldzie, abym imieniem duszpasterzy wszystkich diecezji złożył panu najserdeczniejsze życzenia szczęścia z okazji pańskich urodzin. Czynię to w łączności z gorącymi modłami, jakie w dniu 20 kwietnia katolicy Niemiec wnosić będą ku niebu na intencję narodu, armii, ojczyzny, państwa i wodza w głębokim przekonaniu, że obowiązki wobec ojczyzny jak wobec religii oraz wierność obecnemu państwu i jego władzy zwierzchniej są w pełni zgodne z przykazaniami bożymi".

Autor tego listu kardynał Bertram jest nam dobrze znany ze swej działalności w diecezji wrocławskiej za czasów panowania niemieckiego. To za jego rządów w diecezji tej kler niemiecki prowadził szczególnie ostrą nagonkę przeciw Polakom i aktywnie współdziałał w hitlerowskiej akcji tępienia polskości. Dokumenty jakie w zeszłym roku znalezione zostały we Wrocławiu wskazują, że wśród wyższych duchownych niemieckich byli tam agenci gestapo jak np biskup Kubis bliski współpracownik kardynała Bertrama. Rozpracowywał on m. in. dla gestapo metody germanizowania dzieci polskich.

Wystarczy zresztą przeczytać wiernopoddańczy list Bertrama do Hitlera, wystarczy zapoznać się z uchwałami biskupów niemieckich w Fuldzie, aby móc stwierdzić, że różnica między biskupami wciągniętymi na listę agentów gestapo a pozostałymi niemieckimi dostojnikami kościelnymi — jest gołym okiem niewidoczna. I do nich to właśnie niejednokrotnie przemawiał papież jako do „ukochanych synów i czcigodnych braci" chwaląc ich „niezłomną" postawę w czasie wojny.

Jeśli zaś chodzi o kardynała Bertrama patronującego akcji germanizacyjnej na Śląsku i wznoszącego modły za zdrowie Führera to przypomnijmy, że był on bliskim przyjacielem kardynała Pacellego b. nuncjusza w Niemczech, obecnego Piusa XII. Papież nie zapomniał o tej starej przyjaźni. W słynnym liście do biskupów niemieckich pisze o więzach, jakie go łączą ze zhitleryzowanym klerem przedwojennego Wrocławia i wyróżnia specjalnie „Jego Eminencję kardynała Adolfa Bertrama" wymieniając go znazwiska. (ka).

Pięć lat Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej

Prof. dr Józef Parnas

Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie utworzony 23 października 1944 r. wolą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — kończy piąty rok swej pracy. Pięć lat w życiu uniwersytetów to mała cząsteczka czasu. Lecz pięć lat — to również szmat czasu, ogrom wykonanej roboty — moment, który warto podkreślić, podsumować osiągnięcia i braki, dokonać krytyki i samokrytyki, uczcić to, co w twórczej pracy uniwersytetu godne jest uczczenia, wytyczyć plany na przyszłość. Plany na 6-letni okres odbudowy i rozbudowy.

Uroczystości pięciolecia UMCS odbędą się 23 października 1949 — pięć lat od chwili wydania aktu erekcyjnego PKWN tworzącego UMCS.

Praca organizacyjna i zmagania ideologiczne

Były to lata ciężkiej pracy organizacyjnej i ciężkich zmagań ideologicznych. Z niczego, z pamiętnej jednej sali nieopalonej, bez krzeseł, w której odbywało się pierwsze zebranie organizacyjne — powstał Uniwersytet z pięciu, a od nowego roku akademickiego sześciu Wydziałami: Prawa, Lekarskim, Rolnym, Medycznym, Weterynaryjnym, Matematyczno - Przyrodniczym i Farmaceutycznym. Ponad 90 zakładów naukowych i klinik, Biblioteka i Biuro Wydawnictw, kilkaset dyplomów lekarzy, inżynierów rolnych, lekarzy weterynarii itd. wydanych w tym czasie, habilitacje i doktoraty, ponad cztery tysiące młodzieży, głównie chłopsko - robotniczej — oto dorobek organizacyjny i dydaktyczny Uniwersytetu Lubelskiego.

Na wyróżnienie zasługuje dorobek naukowo - badawczy tych pionierskich lat UMCS. Obrazują go liczne prace zawarte w znanym innym ośrodkom naukowym kraju i około 1000 zagranicznym ośrodkom, wydawnictwie archiwalnym „Annales UMCS". Poza nim prace lekarskie naszych pracowników naukowych ogłaszane są w „Polskim Tygodniku Lekarskim" i innych czasopismach lekarskich. Wydział Medycyny Weterynaryjnej zainicjował i wydaje, wespół z innymi uniwersytetami, miesięcznik „Medycyna Weterynaryjna" oraz podręczniki dla lekarzy weterynarii i studentów. Wydział Rolny i Matematyczno - Przyrodniczy uczestniczą w wydawnictwach Państwowego Instytutu Wydawnictw Rolniczych.

Nauka wiąże się z życiem

Praca badawcza odnosi się głównie do tematyki ważnej dla gospodarstwa, kultury i zdrowia publicznego wschodnich województw. Wydział Lekarski prowadzi tu pionierską działalność w kierunku polepszenia stanu zdrowia mas pracujących dawnej Polski „B", zacofanej i zapomnianej przez sanację. Wydział Rolny i Medycyny Weterynaryjnej pracuje nad podniesieniem rolnictwa i hodowli, głównych bogactw regionalnych, ważnych w skali ogólnokrajowej. Wydział Matematyczno - Przyrodniczy dostosowuje się do aktualnych potrzeb tutejszego przemysłu (chemia), rolnictwa (ochrona roślin, leśnictwo), oświaty i kultury (pedagogika, etnografia), poznania właściwości i bogactw terenu (geografia, geologia); Wydział Farmaceutyczny dba o wykorzystanie surowców rolnych w przemyśle farmaceutycznym.

Demokratyzacja profesury

Demokratyczny trzon profesury, asystentów i studentów stał na straży właściwej linii ideologicznej Uniwersytetu na odcinku naukowym, dydaktycznym i społecznym. Przeciwstawiano się tendencjom spowadzenia Uniwersytetu na manowce zacofania społecznego, reakcji, klerykalizmu i antydemokracji. Jest zasługą naszej Partii i zasługą postępowych, bezpartyjnych pracowników nauki, że Uniwersytet pozostał wierny tradycji PKWN.

Rok akademicki 1948-49 — był rokiem przełomowym pod każdym względem: wbrew reakcji skrystalizowało się obliczе społeczne profesorów. Nasi uczeni dali temu solidarny wyraz w akcji pokoju, w dniu 1 maja 1949, w akcji zmierzającej do unormowania stosunków między Państwem a Kościołem, w systematycznie realizowanej akcji pogłębiania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej. Nie brakło głosu uczonych naszego Uniwersytetu w sprawie reakcyjnej akcji politycznej części kleru, wokół „cudu lubelskiego".

Nasi uczeni ustosunkowali się pozytywnie do nowych kierunków radzieckiej biologii, reprezentowanych przez Miczurina, Łysenkę i Williamsa. Wiele zakładów realizuje już w badaniach i dydaktyce zasady nowej biologii dialektycznej. Na Wydziale Rolnym utworzyliśmy ośrodek agrobiologii.

Rok 1948/49 przyniósł żywe budownictwo gmachów dla zakładów i klinik. Dzięki temu Uniwersytet mieszczący się dotąd w najgorszych (w porównaniu z innymi uniwersytetami) warunkach lokalowych — znalazł minimum egzystencji.

Rok 1948/49 przyniósł nam również zaczątki planowania badań naukowych, aktualizacji tematów do potrzeb tutejszego regionu, pewne osiągnięcia dydaktyczno - wychowawcze — co niezmiernie ważne — przełom na odcinku akademickim, poważną demokratyzację studentów, rozrost ZAMP-u, Organizacji Partyjnej oraz ożywienie działalności kół naukowych, organizacji kulturalnych i sportowych młodzieży.

Budowa nowego Domu Akademickiego daje perspektywę nowego ośrodka akademickiego w Lublinie. Wreszcie przełom tego roku akademickiego zaznaczył się w stosunku Uniwersytetu do społeczeństwa, do klasy robotniczej, do chłopstwa, co manifestowało się opieką nad wsią (szczególnie nad pierwszymi, pionierskimi spółdzielniami produkcyjnymi), opieką nad fabrykami, wystąpieniem Senatu Akademickiego na I Wojewódzkiej Konferencji PZPR, przyjętym entuzjastycznie przez zebranych towarzyszy.

Plany przyszłości

Czeka nas teraz ogromna dalsza praca. Trzeba budować pełny i nowy Uniwersytet. Trzeba dać możność nauki tysiącom synów i córek biednych i średnich chłopów i robotników. Trzeba zapewnić minimum mieszkaniowe profesorom, asystentom, pracownikom i robotnikom UMCS.

Na razie daleko jest do minimum. Budujemy gmach ZOR-u, gdzie obok robotników, zamieszkają profesorowie. Ale to mało. Nam trzeba kilku gmachów ZOR-u. Dążymy do tego w planie 6-letnim.

Samokrytyka uczy nas, że za słabo przeciwstawiliśmy się wrogim nam wpływom zarówno na odcinku Związku Zawodowego, jak i w dziedzinie nauki i życia studenckiego. Te sygnały stawiają przed bezpartyjnym, demokratycznym kierownictwem Uniwersytetu, Senatem Akademickim, Towarzystwami Naukowymi, Związkiem Zawodowym, organizacjami młodzieżowymi — nowe poważne zadania niwelowania szkodniczej działalności i śmiałego kroczenia naprzód, według wskazań Manifestu Lipcowego, ręka w rękę z klasą robotniczą, siłą narodu, najbardziej świadomą i postępową. Tym większe i poważniejsze są zadania organizacji partyjnej Uniwersytetu.

Wytwórnie sieci rybackich

Do rozwoju rybołówstwa w Polsce przyczyni się w dużym stopniu produkcja sieci rybackich w Gdyni. Na fotografii: sporządzanie sieci dla połowów dalekomorskich Foto WAF

Wyniki współzawodnictwa pracy w łódzkiej PSS

W Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi zakończył się drugi etap współzawodnictwa pracy, w którym wzięło udział ok. 50 proc. personelu. We współzawodnictwie zespołowym uczestniczyło 379 zespołów złożonych z 1.147 osób, w indywidualnym zaś 404 pracowników.

Wśród sklepów branżowych pierwsze miejsce zajęły: Sklep Bławatny Nr 394 (kierownik Genowefa Solczyńska) i Sklep Spożywczy Nr 114 (kierownik Maria Jastrzębska). W dziale techniczno - gospodarczym na pierwsze miejsce wysunął się zespół mechaniczny Nr 3 Jana Zagozdy. W dziale transportu pierwsze miejsce we współzawodnictwie indywidualnym zajęli: woźnica Franciszek Drabinowski i szofer Franciszek Wanierowski. W dziale księgowości pierwsze miejsce zajęła kontystka Halina Halkiewicz. Zwycięzcy 2 etapu współzawodnictwa pracy otrzymali premie pieniężne w wysokości około pół miliona zł.

Rozwój współzawodnictwa pracy przyczynił się wydatnie do zrealizowania przez PSS w Łodzi w 1 półroczu br. obrotów w wysokości ok. 10 miliardów złotych i do wygospodarowania ponad 60 miln. złotych oszczędności.

PGR Okręgu Szczecińskiego realizują system oszczędnościowy

PGR Okręgu Szczecińskiego wygospodarowały w ciągu pierwszego półrocza br. ok. 294 miln. zł oszczędności tj. ponad 50 proc. rocznego planu oszczędnościowego. M. inn. 11 milionów złotych zaoszczędzono na paliwie przez należytą konserwację motorów oraz przez zastosowanie w traktorach tańszej oliwy. Przez zwiększenie wydajności pracy lokomobil i pługów parowych zaoszczędzono ponad 700 tysięcy złotych. Dzięki wykonaniu remontów ciągników we własnym zakresie zaoszczędzono blisko 14 milionów złotych. Zespoły PGR zaoszczędziły również 27 miln. 400 tys. zł na remoncie 308 maszyn rolniczych, przeprowadzonych we własnym zakresie. Ponadplanowe zlikwidowanie 1.634 ha odłogów przyniosło ponad 45 miln. zł, a właściwy transport i przechowanie nawozów — ok. 9 miln. zł oszczędności.

75 tys. km bez remontu na samochodzie

Dnia 26 lipca br. delegacja Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Budowlanego udała się do warsztatów mechanicznych celem stwierdzenia stanu technicznego samochodu Zarządu Głównego, prowadzonego przez kierowcę tow. Celińskiego.

Stwierdzono, iż samochód osobowy Nr H-77982 przebył bez remontu 75 tys. km., stan motoru jest bardzo dobry. Wał korbowy nie będzie wymieniany jak również nie ulegną zmianie łożyska.

Remont będzie polegał na polerowaniu i dociągnięciu poszczególnych części jak również na wymianie gilz z tłokami.

Inż. Mazurek jako najbardziej miarodajny czynnik w sprawie konserwacji wozu oświadczył, iż do tej chwili nie spotkał samochodu osobowego, któryby przebył ponad 50 tys. km. bez generalnego remontu.

Wysokie przekroczenie normy wydajności pracy samochodu jest zasługą kierowcy-przodownika pracy tow. Aleksandra Celińskiego.

Kierowca auta tow. Aleksander Celiński za swoje rekordowe osiągnięcie został uznany przodownikiem pracy.

Ponad 30.000 osób zwiedziło Wystawę Morską w Gdyni

Problemowa Wystawa Morska w Gdyni cieszy się niesłabnącym powodzeniem. W pierwszych tygodniach po otwarciu zwiedziło ją ponad 30.000 osób, oraz ponad 100 zbiorowych wycieczek.

Wystawa ściąga nie tylko tysiączne rzesze zwiedzających z kraju, ale także liczne wycieczki zagraniczne. Ostatnio wystawę zwiedziły: wycieczka inwalidów wojennych z Pragi, delegacja sfer gospodarczych z Bułgarii oraz wycieczka związków zawodowych z Węgier.

Zwiedzający przedstawiciele bratnich narodów wyrażali się z dużym entuzjazmem o osiągnięciach Polski na morzu.

Wystawa będzie trwała do dnia 30 sierpnia br. Przyjezdni otrzymują w drodze powrotnej 66 proc. zniżki kolejowej za okazaniem karty uczestnictwa.

Spłata przedwojennych długów

dr. Paweł Zieliński

Uchwalony ostatnio dekret o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych daje długo oczekiwaną odpowiedź na pytanie, jak spłacać przedwojenne i okupacyjne długi.

Określenie wysokości kwoty w jakiej pretensje te należało spłacać, było dotychczas pozostawione porozumieniu stron lub orzeczeniu sądowemu. Dało to jednak wyniki ujemne i wykazało naocznie konieczność uregulowania tej kwestii w drodze ustawodawczej. Dużo zastrzeżeń wzbudziła zwłaszcza praktyka waloryzacyjna sądów. Sądy bowiem przysądzały wierzycielom od 10 do 300-krotnej sumy pierwotnej wierzytelności.

Głównym mankamentem tego orzecznictwa sądów było że nie kierowało się ono względami klasowymi, a kładło przeważnie nacisk na wyrównanie wartości wzajemnych świadczeń, nie oglądając się na to, kto z tego wyrównania odnosi korzyść i czy korzyść ta jest społecznie uzasadniona.

Dlatego też w październiku ub. roku Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zarządzenie, wstrzymujące rozpatrywanie przez sądy sporów o przedwojenne pretensje do czasu wydania ustawy, regulującej to zagadnienie.

Ustawą tą jest wymieniony na wstępie dekret. Przepisy jego dotyczą wszystkich zobowiązań pieniężnych (a więc opartych tak na tytule publiczno- jak i prywatno - prawnym), które powstały przed dniem jego ogłoszenia i nie zostały do dnia tego umorzone.

Zasady spłaty

W myśl dekretu, zobowiązania, które zostały zaciągnięte w złotych — suma dłużna jest identyczna z nominalną sumą złotych, na którą zobowiązanie w chwili zaciągnięcia opiewało.

Jeżeli zobowiązanie zaciągnięte jest w złotych w złocie, będzie ono spłacane w złotych, licząc 1 złoty za 1 złoty w złocie. Jeżeli jest ono wyrażone w walucie polskiej oraz w jednej lub kilku walutach obcych — zastrzeżenie o walucie obcej uważa się za nieistniejące, a wysokość zobowiązania określa suma wyrażona w walucie polskiej, przy czym dla uproszczenia przyjęto dla tego rodzaju zobowiązań zaciągniętych przed wojną — ostatni oficjalnie notowany kurs sprzed dnia wybuchu wojny.

Wreszcie przy zobowiązaniach określonych według innego niż pieniądz miernika wartości (np. według równowartości zboża) przerachowanie na złote nastąpić ma według przeciętnej ceny rynkowej dobra użytego jako miernik wartości — w chwili powstania zobowiązania.

Wyjątki od ogólnej reguły

Od tych reguł istnieją przewidziane w dekrecie wyjątki. Jeżeli wierzycielem jest chłop mało, lub średniorolny, lub osoba, której źródłem dochodów jest wyłącznie wynagrodzenie za pracę, sąd może — prócz zapłaty w kwocie nominalnej — zarządzić od dłużnika stosowną dopłatę. Górną granicą dopłaty jest równowartość 1,75 kg żyta za każdy złoty wierzytelności, co — przy obecnej cenie żyta — równa się dopłacie w około 40-krotnej sumie wierzytelności. W tych granicach sąd ustali wysokość dopłaty, uwzględniając położenie materialne obu stron, ich społeczną sytuację itd.

Z żądaniem dopłaty mogą wymienione wyżej osoby wystąpić przeciw każdemu dłużnikowi, chyba że dłużnik jest osobą żyjącą wyłącznie z wynagrodzenia za pracę, lub jeżeli dłużnikiem jest osoba prawna wchodząca w zakres gospodarki uspołecznionej. Z żądaniem dopłaty można wystąpić tylko w ciągu dwóch lat od dnia ogłoszenia dekretu.

Dalszym wyjątkiem od zasad dekretu są świadczenia z tytułu alimentów i rent dożywotnich. Dekret dopuszcza ponowne ustalenie tych świadczeń, chociażby wysokość ich była już ustalona umową, wyrokiem lub ugodą. Świadczenia te nie mogą jednak przewyższać przeciętnych kosztów utrzymania.

W pewnym względzie są wreszcie wyjątkowo potraktowane należności wobec cudzoziemców i od cudzoziemców. Określenie wysokości zobowiązań może tu nastąpić tylko w drodze umowy zawartej przez Państwo.

Należy w końcu nadmienić, że dekret zawiera również normy, regulujące sposób zaciągania zobowiązań pieniężnych na przyszłość. Dekret stanowi, że zobowiązania pieniężne, zaciągane przez osoby zamieszkałe na terenie Państwa Polskiego i płatne na tym obszarze, mogą być wyrażone tylko w walucie polskiej, chyba że zaciągającym zobowiązanie jest państwo.

Obecne zasady spłaty — a „lex Zoll"

W roku bieżącym upłynęło 25 lat od ukazania się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych, znanego pod nazwą „lex Zoll". Rozporządzenie to, wydane po reformie walutowej w 1924 r., tj. po wprowadzeniu złotego w miejsce marki polskiej, unormowało sposób spłaty przedwojennych zobowiązań w rublach carskich, koronach austriackich, markach niemieckich. Rozporządzenie to w zasadzie waloryzowało długi zaciągnięte w tych walutach przed I wojną światową lub podczas jej trwania.

Druga wojna światowa połączona jest również ze znacznym spadkiem siły nabywczej złotego w porównaniu ze stanem przedwojennym. Nie jest to oczywiście spadek tak katastrofalny, jak podczas inflacji markowej, gdy za bochenek chleba płacono setki tysięcy, a ceną pudełka zapałek można było spłacić dług hipoteczny. Jest on jednak dostatecznie znaczny, by wywołać sprzeciw wierzyciela, gdy dłużnik ofiaruje mu spłatę długu w nominalnej kwocie wierzytelności. Powstaje więc kwestia, dlaczego obecny dekret nie wzorował się na „lex - Zoll" i nie zwaloryzował wierzycielom ich roszczeń, lecz przyjął jako zasadę, spłatę długu w nominalnej wysokości, dopuszczając tylko od tej zasady ściśle określone wyjątki. Złożył się na to szereg przyczyn.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na stosunek zniszczeń i szkód wojennych po pierwszej i drugiej wojnie światowej. Wysokość szkód wojennych w wyniku pierwszej wojny światowej wyrażała się w cyfrze około 2 i pół miliarda dol. podczas gdy cyfra ta po drugiej wojnie wynosi przeszło 60 miliardów dol. Majątek narodowy uległ w ostatniej wojnie około 40 proc. zniszczeniu. W tych warunkach waloryzacja przekraczała możliwości finansowe dłużników. Dotyczy to w szczególności instytucji bankowych i kredytowych, kompletnie obrabowanych przez okupanta.

Gdyby zwaloryzowano wkłady bankowe — które przed wojną wyrażały się w cyfrze około 4 miliardów złotych — i zastosowano do tych wkładów mnożnik nie wyższy od przyjętego w dekrecie dla dopłat — to koszty waloryzacji wkładów musiałyby wynieść około 160 miliardów złotych, które oczywiście musiałyby zostać pokryte z funduszów publicznych. W wyższym jeszcze stopniu dotyczy to zadłużenia publicznego (państwa, samorządów).

Następnie należy mieć na uwadze, że po pierwszej wojnie światowej na ziemiach polskich zachowany został system gospodarki kapitalistycznej, w którym waloryzacja miała rację bytu. Całkiem inaczej ukształtowała się sytuacja po ostatniej wojnie. Przedsiębiorstwo uspołecznione nie jest kontynuatorem przedsiębiorstwa dawnego, chociażby rozwijało swą działalność w tym samym miejscu i za pomocą tych samych urządzeń, pomijając już, że w przeważnej ilości wypadków państwo zastało tylko pewien mniej lub więcej zniszczony zespół budynków, maszyn i urządzeń który musiało własnymi środkami i wysiłkiem klasy robotniczej bez przyczynienia się dawnych właścicieli doprowadzić do stanu obecnego.

Poza strefą gospodarki uspołecznionej, a więc w dziedzinie obrotów gospodarczych pomiędzy jednostkami prywatnymi dekret uznaje waloryzację — lecz odmiennie od „lex Zoll" stawia kwestię na płaszczyźnie klasowej. Dekret bowiem wychodzi z założenia, że nie ma żadnej racji, by w drodze waloryzacji elementy klasowo obce lub wrogie przywłaszczały sobie część dochodu społecznego.

Na tym właśnie polega znaczenie dekretu jako instrumentu walki klasowej.

Organizowanie spółek wodnych na nowych zasadach

W roku 1947 Ministerstwo Rolnictwa i RR specjalnym pismem okólnym nałożyło na starostwa i urzędy wojewódzkie obowiązek wznowienia działalności spółek wodnych, które mają na celu utrzymywanie w należytym stanie urządzeń wodnomelioracyjnych. Ponieważ jednak w latach 1947—49 zorganizowano lub wznowiono małą ilość spółek wodnych w stosunku do coraz większych potrzeb melioracyjnych Ministerstwo wydało ostatnio zarządzenie o podjęciu również przez rejonowe kierownictwa robót wodno - melioracyjnych organizowania nowych spółek wodnych lub wznawiania działalności już istniejących.

W związku z tym rejonowe kierownictwa robót wodno-melioracyjnych przystąpią do sporządzania projektów systemu urządzeń wodnomelioracyjnych i wyznaczą obszary, które przejdą pod opiekę poszczególnych spółek wodnych.

W pracy nad organizowaniem nowych spółek wodnych rejonowym kierownictwom robót wodno - melioracyjnych przyjdą z pomocą partie polityczne oraz ZSCh.

Nadzór nad działalnością spółek wodnych obejmą starostwa. Dopilnują one zasady, że przy konieczności podjęcia kilku naraz prac przy konserwacji urządzeń wodno - melioracyjnych w obrębie danej spółki wodnej nie będzie decydował głos członka spółki wodnej, zależności od posiadanego obszaru z którym wszedł on do spółki, lecz kolejność potrzeb.

Jest to zasadnicza zmiana w działalności spółek wodnych. Przed wojną bowiem członek spółki wodnej, posiadający największą ilość gruntów mógł żądać podjęcia prac konserwacyjnych na swoich gruntach w pierwszej kolejności.

Wynalazek pracownika zakładów starachowickich

Jedną ze szczególnie skomplikowanych prac, wykonywanych przez personel administracyjny zakładów pracy, jest obliczanie robocizny. Praca ta wymaga specjalnie szkolonego personelu.

Pracownik Zakładów Starachowickich Mieczysław Uzar, skonstruował specjalny suwak do automatycznego obliczania zarobków. Suwak ten jest urządzeniem bardzo prostym, którym posługiwać się potrafi nawet pracownik zupełnie niewykwalifikowany, przy czym czas obliczania zarobków przy pomocy suwaka zmniejsza się kilkakrotnie.

Prototyp suwaka konstrukcji Uzara oddano do szczegółowego wypróbowania w różnych fabrykach i stwierdzono jego wielką użyteczność.

SPORT

Rozwój sportu masowego w Ludowej Republice Rumuńskiej

Lekkoatleci rumuńscy, którzy mimo osłabionego składu zwyciężyli Polaków w meczu międzypaństwowym, są o dwie klasy lepsi od rodaków, startujących w tych samych konkurencjach przed wojną.

Od chwili wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, sport, tak jak i wszystkie dziedziny życia, poczynił tam ogromne postępy. Rekordy Rumunii padają w szybkim tempie, a takich zawodników jak Talmaciu, Soeter, Kiss czy Raica może im zazdrościć każde państwo.

— Co jest powodem tego rozwoju — pytamy delegata OSP (odpowiednik naszego GUKF-u) tow. Vlaicu.

— Sport w Ludowej Republice Rumuńskiej cieszy się wielkim poparciem tak Partii jak i Rządu. Ostatnia uchwała Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej jest najlepszym tego dowodem. Sport przestał być u nas zabawą elity, stał się instrumentem wychowawczym oraz przygotowuje młodzież do pracy. Talenty wyłaniają się szybko, nic więc dziwnego, że już dzisiaj mamy kilku zawodników na poziomie europejskim. Obok piłki nożnej, która ogarnęła największe masy ćwiczących, lekkoatletyka cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży.

Oczekujemy, że z chwilą powołania do życia Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ruch wychowania fizycznego nabierze jeszcze większego rozpędu.

Do chwili ukazania się uchwał Biura Politycznego mieliśmy pewne kłopoty, już choćby z produkcją sprzętu. OSP stworzyła spółdzielnie pracy, które produkowały sprzęt, ale zaopatrzenie tych spółdzielni w surowce nie zawsze szło płynnie.

Mieliśmy również pewne kłopoty ze Związkami Zawodowymi, które często nie chciały wypłacać sportowcom zarobków za okres, gdy powołani byli na obozy kondycyjne przed spotkaniami międzypaństwowymi. Te kłopoty mamy już za sobą. Jeśli chodzi o drugie zagadnienie, to zakłady pracy wypłacają sportowcom pobory w pełnej wysokości w okresie ich usprawiedliwionego pobytu na obozach.

Zapytany o wrażenia z Warszawy, tow. Vlaicu odpowiedział krótko:

— Takich osiągnięć w dziele odbudowy i takiego tempa pracy możemy wam pogratulować. Dziękujemy również za gościnność i postaramy się zrewanżować już w krótkim czasie. (G)

Z teki karykaturzysty

Lekkoatleci rumuńscy

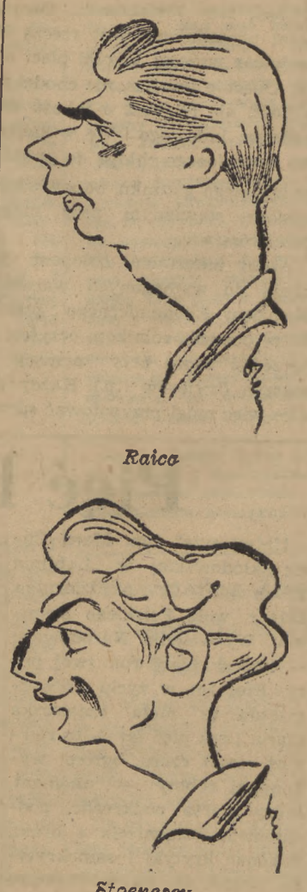

Raica

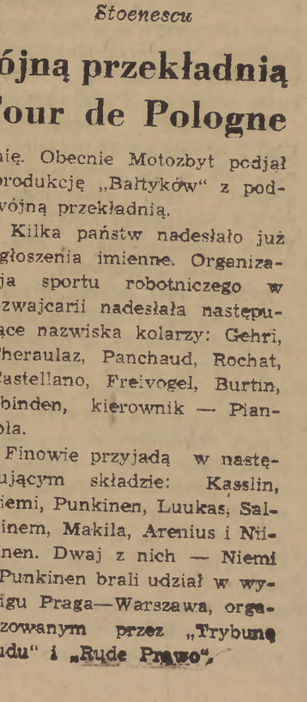

Stoenescu

„Bałtyki" z podwójną przekładnią dla Polaków w Tour de Pologne

W VIII Wyścigu Dookoła Polski startować będą również Rumuni, którzy zgodnie z oświadczeniem delegata OSP, przebywającego w Warszawie z okazji meczu lekkoatletycznego, wystawią pełną drużynę.

Mimo więc jednoczesnej rezygnacji drużyny holenderskiej, która z powodu trudności organizacyjnych nie weźmie udziału w wyścigu, liczba zespołów startujących w konkurencji narodowej nie ulegnie zmniejszeniu.

Kolarze polscy pojadą w wyścigu na rowerach „Bałtyk", które jednak zostaną ulepszone. „Bałtyki", w porównaniu z rowerami produkcji francuskiej, miały gorszą przekładnię. Obecnie Motozbyt podjął produkcję „Bałtyków" z podwójną przekładnią.

Kilka państw nadesłało już zgłoszenia imienne. Organizacja sportu robotniczego w Szwajcarii nadesłała następujące nazwiska kolarzy: Gehri, Theraulaz, Panchaud, Rochat, Castellano, Freivogel, Burtin, Zbinden, kierownik — Pianzola.

Finowie przyjadą w następującym składzie: Kasslin, Niemi, Punkinen, Luukas, Salminem, Makila, Arenius i Niininen. Dwaj z nich — Niemi i Punkinen brali udział w wyścigu Praga—Warszawa, organizowanym przez „Trybunę Ludu" i „Rudé Právo".

Przemysł Kielecczyzny pracuje

Przemysł kielecki doznał w czasie minionej wojny bardzo poważnych strat. Przeważająca część obiektów fabrycznych została zniszczona przez okupanta, wszystkie prawie urządzenia zrabowane. Z Kielc, Ostrowca, Starachowic Niemcy wywieźli ponad 8.000 wagonów maszyn, narzędzi, smarów i paliwa.

Niewesoły obraz zastaliśmy w ośrodkach przemysłowych Kielecczyzny w r. 1945. Nic dziwnego, że niejeden kręcił sceptycznie głową na decyzję Rządu: Przemysł kielecki musi być i będzie odbudowany.

Trochę historii...

Dlaczego na odbudowę przemysłu kieleckiego położono aż tak duży nacisk?

Warunki geologiczne — złoża rudy i minerałów oraz geograficzne — centralne położenie w stosunku do całości kraju, sprawiły, że pierwsze fabryczki powstały na ziemi kieleckiej już w XV wieku.

Jeszcze przed powstaniem hutnictwa, czynne były na terenie Kielecczyzny liczne „fryszerki" i „dymarki", w okolicach Chęcin. Wąchocka, Rakowa. Czynne były również huty szkła.

W powiecie iłżeckim rozwinął się przemysł garncarski, a w okolicach Bodzentyna, Chęcin, Staszowa, Radomia i Szczekocina, kwitły warsztaty sukiennicze. Rozwijał się przemysł garbarski, oparty o surowiec dostarczany przez myśliwych puszcz świętokrzyskich. Powstają fabryki żelaza, sukna, szkła i garbarnie — fabryki karet, pasów, pieców saskich, papiernie, warzelnie-soli w Busku i Solcu itd.

Rozwój górnictwa, uruchomienie szeregu kopalń rud żelaza jest zasługą Staszica. Zakłada on huty żelaza i cynku, fabryki żelaza w Białogonie k. Kielc i Rzucowie. Po ustąpieniu Staszica ośrodek przemysłowy z Kielc przeniesiony zostaje do Wierzbnika - Starachowic.

Koniec XIX i początek XX wieku przynoszą dalszy rozwój przemysłu.

Kominy znów dymią

Pięć lat ostatniej wojny przekreśla bogatą kartę przemysłu kieleckiego. Puste, wypalone hale fabryczne nie odstraszyły jednak robotników. Nowe warunki pracy i życia wyzwoliły z klasy robotniczej potężną siłę, która przy poparciu Rządu sprawiła, iż zadymiły znów kominy kieleckich fabryk.

Hutnictwo obejmuje wszelkie asortymenty żelaza. Zakłady Starachowickie rozwijające się imponująco — rozpoczęły ostatnio produkcję samochodów — słynnych ciężarówek STAR 20. Rozwija się przemysł metalowy, maszynowy, narzędziowy, odlewnictwo.

Na drugim miejscu stoi przemysł garbarski (nowoczesne fabryki pasów transmisyjnych i obuwia). Rozwija się również przemysł mineralny — kamieniarski, wapienniki, cementownie, marmury, cegielnie, nawozów sztucznych, hutnictwo szkła, papierniczy itd., itd. Ćmielów produkuje wysokiego gatunku porcelanę. Ośrodkiem przemysłu włókienniczego jest okręg częstochowski.

Przemysł rolny i spożywczy, cukrownie, krochmalnie i gorzelnie oraz drzewny dopełniają całości.

Stały wzrost uprzemysłowienia jest ściśle związany ze specyficzną strukturą rolną województwa kieleckiego. Małe, rozdrobnione gospodarstwa nie są w stanie wyżywić ludności wiejskiej, której nadmiar skierowany musi być do miast i miasteczek — do przemysłu. Proces ten odbywa się obecnie i trwać będzie nadal w najbliższym sześcioleciu, przemieniając województwo z rolniczo - przemysłowego, w przemysłowo - rolnicze.

A w przyszłości...

W planie 6-letnim przewidziane jest poważne rozszerzenie produkcji tego okręgu, jak również budowa nowych osiedli dla robotników.

Trudno dziś doszukać się malkontentów, którzy przed pięcioma laty powątpiewali w możliwość szybkiej odbudowy przemysłu kieleckiego. 2.000 zakładów pracy. 100.000 robotników, przekroczenie produkcji przedwojennej są niezaprzeczalnymi faktami. I dlatego dziś nikt nie stawia pod znakiem zapytania zagadnienia dalszej rozbudowy przemysłu Kielecczyzny w ramach planu sześcioletniego.

Wyzwolona, dynamiczna siła klasy robotniczej, ujęta w ramy socjalistycznego planowania, z każdym dniem odnosi w przemyśle kieleckim nowy triumf. (Dr Ł.)

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

KURS INSTRUKTORÓW UPRAWY PASZ ZIELONYCH

W ośrodku Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Czechnicy pod Wrocławiem rozpoczął się ogólnopolski kurs instruktorów kiszenia i uprawy pasz zielonych.

W kursie bierze udział kilkudziesięciu uczestników z całej Polski.

LICEUM WETERYNARYJNE POWSTANIE W BYDGOSZCZY

Z początkiem nowego roku szkolnego otwarte będzie w Bydgoszczy dwuletnie Liceum Weterynarii.

Będzie to druga tego rodzaju szkoła w kraju. Program nauczania w Liceum obejmie wszystkie dziedziny pracy weterynaryjnej. Absolwenci Liceum otrzymują dyplomy zootechników i obejmą kierownictwo stacji pogotowia weterynaryjnego.

KOLONIE LETNIE W WOJ. ŁÓDZKIM

Na koloniach letnich, zorganizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci bawi obecnie ok. 20 000 dzieci z Łodzi i woj. łódzkiego.

Większość dzieci przebywa na koloniach w miejscowościach leczniczo-wypoczynkowych.

Listy w licznych listach składają podziękowania PTO za wzorowe zorganizowanie kolonii letnich.

ZNANY DZIENNIKARZ WYCIERSKI W SZCZECINIE

W Szczecinie bawił znany dziennikarz i poseł do parlamentu węgierskiego red. E. Balogh z małżonką, gośćmi poselskimi Związku Zawodowego Dziennikarzy. Po zwiedzeniu miasta red. Balogh wyjechał do Gdańska - Zdroju.

JUNACY Z GOWARZEWA

We wsi Gowarzewo pow. tczewskiego junacki i junaczki z hufca „Ziemi Pokleszczyńskiej" przy pomocy miejscowych chłopów przystąpili do regulacji rzeczki Wieśnicy.

Rzeczka ta rok rocznie zalewała ok. 20 ha ziemi uprawnej, należącej do rolników z Gowarzewa.

TRANSPORTY MIĘSA WIEPRZOWEGO Z DANII

Norweskie motorowce M-S „Presthus I" i „Presthus II" wpłynęły do Portu Gdyńskiego z ładunkiem 222 ton mięsa wieprzowego z Danii.

PRACE DOŚWIADCZALNE W SADACH W POW. SKIERNIEWICKIM

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie prowadzi w pow. skierniewickim kilka ogrodniczych stacji doświadczalnych. Największą z nich jest 45-hektarowy sad.

BURZA NAD KUJAWAMI

Nad Kujawami przeszła niewiarygodna burza z piorunami. W Tuszanach w gminie inowrocławskiej piorun zabił pracującego na polu Jana Bieniasza.

Drugi piorun uderzył w stóg, pod którym schroniły się 4 robotnice. Stóg zapalił się — robotnice doznały poparzeń.

MŁODZIEŻ CZECHOSŁOWACKA NA WYBRZEŻU

Do Sopotu przybyła 20-osobowa grupa młodzieży czechosłowackiej na miesięczne wczasy.

Gości powitali na dworcu przedstawiciele ZMP.

NOWE KREDYTY DLA WROCŁAWSKICH SOM

W ramach państwowego planu inwestycyjnego na rok 1950 spółdzielcze ośrodki maszynowe SOM w woj. wrocławskim otrzymały 90 miln. kredytów inwestycyjnych na zakup i remont maszyn i narzędzi rolniczych, na remont pomieszczeń i warsztatów oraz na ich elektryfikację i mechanizację.

ROBOTNICY NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH

W Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Mazurskiego zostało wysuniętych na kierownicze stanowiska 62 robotników i monterów, odznaczających się zdolnościami i sumiennym wykonywaniem swych obowiązków.

TRAWLER „WEGA" PRZYWIÓZŁ 115 TON RYB

Do Portu Gdyńskiego powrócił ze swego dalekomorskiego rejsu z Morza Północnego trawler „Dalmoru" „Wega", przywożąc 115 ton ryb, przeważnie śledzi.

DŹWIGOWY Z GDYNI JAN KORDECKI

W dniu 29.7. br. w czasie wyładunku rudy ze statku S-S „Nils Sture" w Porcie Gdyńskim dźwigowy GUM-u Jan Kordecki pracując na dźwigu nr 38 w ciągu 3 godzin wyładował 345 t., osiągając 275,8 proc. normy.

Występ zespołu dziecięcego

Wydział wczasów pracowniczych zorganizował w Lasku Bielańskim półkolonie dla dzieci. Ostatnio przekazano także do użytku dzieci na Bielanach ogródek Jordanowski. Na fotografii występ dziecięcego zespołu artystycznego w czasie uroczystości otwarcia ogródka

Foto Film Polski

Pożyteczne wycieczki

Dotychczas imprezy niedzielne, jak koncerty, zabawy ludowe, występy artystów itp. odbywały się tylko w parkach i okolicznych laskach (np. na Bielanach). Piękne okolice podwarszawskie, do których jest bardzo łatwy dojazd pociągami elektrycznymi, nie były wykorzystywane.

O tym, że akcją wczasów niedzielnych winny być objęte także i miejscowości podstołeczne, dowodzi powodzenie wycieczki do Międzylesia, zorganizowanej przez „Orbis" dla pracowników Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej (dawniej „Marciniak" i „Bracia Borkowscy).

Koszt wycieczki pokryto z funduszu socjalnego. Stronę organizacyjną, a więc zakontraktowanie zespołów artystycznych, organizację zabawy ludowej i gier sportowych powierzono PBP „Orbis".

Pracownicy ZWAO byli z wycieczki bardzo zadowoleni. Cały dzień spędzili w pięknej i zdrowej okolicy, mogli dobrze wypocząć z dala od warszawskiego zgiełku i kurzu. Wielu amatorów znalazła także zabawa ludowa, na koncert zaś przybyli wszyscy uczestnicy wycieczki.

Wycieczka pracowników ZWAO winna zapoczątkować organizację takich wycieczek przez inne fabryki i zakłady pracy. Spotka się to na pewno z uznaniem pracowników.

„Orbis" winien porozumieć się z Komisją Koordynacyjną wczasów niedzielnych i wytypować odpowiednie miejscowości na wycieczki.

Wycieczki mogłyby być organizowane nie tylko dla jednej instytucji lub fabryki. W każdą niedzielę i święto wyjeżdża z Dworca Wschodniego do osiedli podstołecznych tysiące warszawiaków. Koncerty orkiestr i zabawy ludowe w Świdrze, Międzylesiu, Józefowie i innych miejscowościach podstołecznych będą na pewno gromadzić tłumy publiczności, tak jak gromadzą je parki warszawskie. (iwa)

60 tys. dzieci związkowców skorzysta z wczasów

Około 40 tysięcy dzieci i młodzieży powróciło z pierwszego turnusu kolonii letnich i obozów finansowanych przez Główną Komisję Akcji Socjalnej przy CRZZ.

Z następnych turnusów skorzysta 20 tys. dzieci.

Kobiety wiejskie manifestują na rzecz pokoju

Zorganizowane przez Ligę Kobiet w powiecie gorlickim wiece w sprawie utrwalenia pokoju zgromadziły liczne rzesze kobiet wiejskich. Po referatach prelegentek L. K. na temat zwycięskiej walki o pokój, prowadzonej przez kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki, uczestniczki wieców manifestowały na rzecz pokoju, potępiając jednocześnie politykę imperialistów. W dyskusjach podkreślano wielokrotnie rolę sojuszu Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej w walce o pokój.

Ryby z jezior mazurskich na wszystkich rynkach krajowych

Przeciętnie 2 razy w tygodniu Olsztyn wysyła do Warszawy wagon ryb. Ale nie tylko Olsztyn. Ryby do stolicy wysyłane są również bezpośrednio przez Mikołajki, Giżycko i inne punkty Centrali Rybnej. Możliwości eksploatacyjne jezior mazurskich są olbrzymie, bowiem akcja zarybieniowa jezior rok rocznie przeprowadzana jest na szeroką skalę. W roku ubiegłym wpuszczono do jezior 44 mil. sztuk sielawy, 3,2 mil. sieji, 5 mil. szczupaka, 1 mil. sandacza i narybku sieji ze stawów — 500 kg. W roku bież. 40 mil. sielawy i 5 mil. sieji.

Samochody Centrali Rybnej są dobrze znane mieszkańcom Olsztyna. Wjeżdżają zazwyczaj w bramy miasta od strony południowej wzgl. północnej i krętymi uliczkami jadą w kierunku ulicy Grunwaldzkiej, przylegającej do starego miasta. Tutaj znajduje się magazyn centralny oddziału Centrali Rybnej.

Pierwszy „przystanek"

Magazyn jest „przystankiem" dla ryb, zwożonych z okolicznych placówek rybackich. Tu wykonuje się wszelkie prace, którymi kieruje biuro przy ul. Staromiejskiej.

Wokół magazynu zapach ryb panuje niepodzielnie. Miesza się on z zapachem dymu, pochodzącego z wielkiej wędzarni ryb, która znajduje się w zabudowaniach na parterze.

Oto na podwórze zajechał samochód, przywożąc nowy transport ryb. Robotnicy przystępują natychmiast do pracy. Skrzynki z rozmaitymi gatunkami ryb, przenoszone są do magazynu, gdzie ustawiane są na wadze. Praca wre. Pada ja cyfry, gatunki ryb. Samochód za chwilę odjeżdża po następny transport.

Sortowanie ryb

W przerwach między przybyciem poszczególnych samochodów w halach magazynu przeprowadza się sortowanie ryb według gatunku i jakości. Rybak nie zawsze ma na to czas.

U schyłku dnia sortowanie ryb w magazynie zakończone. Ilości, gatunki zapisano do książki magazynowej i po porozumieniu się z dyrekcją zapada decyzja: tyle, a tyle ryb należy przekazać do wędzarni, tyle na zaspokojenie rynku wewnętrznego, pozostała ilość do Warszawy względnie innych miast Polski.

Na stacji

Robotnicy wykonali polecenie w rekordowym czasie i jedziemy na stację. Tu również praca idzie sprawnie. Ryby ładuje się do specjalnych wagonów-chłodni. Za chwilę cały transport odjeżdża z Olsztyna.

•

Wśród pracowników Centrali Rybnej rozwinięte jest szeroko współzawodnictwo pracy, dzięki któremu transporty ryb do stolicy i innych miast przeprowadzane są terminowo i ryby w okresie letnim nie ulegają psuciu. Wśród robotników wyróżniają się Bronisław Szóstak, Anna Kucmudza, Paweł Kraszewski i Stanisław Wolert.

W przeddzień Święta Odrodzenia wszyscy przodownicy pracy otrzymali nagrody pieniężne. (ka)

Żołnierze i robotnicy warszawscy niosą pomoc spółdzielni produkcyjnej

Lotnicy i elektrycy w Wiączeminie

Większość chłopów ze wsi Wiączemin Polski (powiat gostyniński, województwo warszawskie) przystąpiła do nowopowstającej na tym terenie spółdzielni produkcyjnej. Spółdzielnia liczy obecnie 30 gospodarzy i posiada około 300 ha ziemi, w tym 120 ha pochodzi z gruntów poniemieckich.

Członkowie spółdzielni rozwijają coraz żywszą działalność na wszystkich odcinkach. Chłopi posiadają ośrodek maszynowy i dużą oborę na 100 krów. W najbliższej przyszłości przystąpią do budowy 7 klasowej szkoły powszechnej. Zamierzenia są duże. Pracy przybywa z każdym dniem.

Żołnierze i robotnicy

Ze spółdzielnią produkcyjną w Wiączeminie współpracują wydatnie żołnierze-lotnicy i robotnicy Elektrowni Warszawskiej.

W ramach tej współpracy żołnierze-lotnicy postanowili wyremontować dla ośrodka maszynowego samochód ciężarowy, a robotnicy Elektrowni motor ropny Diesel do młocarni.

Zarówno robotnicy jak i żołnierze wykonali zobowiązanie w terminie. Robotnicy Elektrowni, tow. tow. Wejman i Piłka pracowali codziennie w godzinach wolnych od zajęć, nie pobierając żadnego wynagrodzenia.

Będzie światło

Ubiegłej niedzieli w Wiączeminie nastąpiło uroczyste przekazanie wyremontowanego sprzętu. Po oficjalnej części uroczystości odbyło się wspólne dyskusyjne zebranie chłopów z Wiączemina, żołnierzy-lotników i robotników Elektrowni. Chłopi mówili o swoich najbliższych zamiarach. Chcieliby uruchomić świetlicę. Jest nawet stary zniszczony budynek, trzeba go wyremontować.

Myśl tę podchwycili żołnierze i powiedzieli: „Zaczynajcie. My pomożemy Wam odbudować świetlicę".

Robotnicy Elektrowni Warszawskiej ze swojej strony postanowili zająć się sprawą elektryfikacji wsi — spółdzielni produkcyjnej.

(w.b.)

Dzieci z Płocka na wakacjach nabierają sił i zdrowia

Dla jednych dzieci skończył się w końcu lipca okres wczasów letnich — na ich miejsce wyjechały następne. Ogółem w Płocku i powiecie z wczasów letnich korzysta ok. 7.000 dzieci.

Na kolonie wybrane zostały najpiękniejsze i najzdrowsze miejscowości położone wśród lasów, posiadające odpowiednie warunki mieszkaniowe. Cała akcja spoczywa w rękach Inspektoratu Szkolnego, aczkolwiek organizacją wczasów zajmują się także większe zakłady pracy, jak Fabryka Maszyn Żniwnych, ZEOPW, Zjednoczone Cukrownie i inne, które urządzają kolonie i półkolonie dla dzieci swych pracowników.

Dla dzieci wiejskich urządzone zostały na okres największego nasilenia robót w polu tj. w lipcu i sierpniu dziecińce. Cieszą się one coraz większą popularnością, gdyż rodzice mogą całkowicie poświęcić się pracy, wiedząc, że dzieci ich znajdują się pod należytą opieką i są dobrze żywione. W br. w dziecińcach powiatu płockiego znajduje się 1.300 dzieci, o 400 więcej niż w r ub.

W lasach sikorskich

Dzieci płockie znajdują się m. in. na koloniach w Sikorzu i Cieślinie. W lasach sikorskich obozują także harcerze z pow. płońskiego.

Dzieci zamieszkują w dawnym pałacu, jest ich tu 60 przeważnie dzieci pracowników spółdzielczych, a zwłaszcza największej spółdzielni spożywców „Zgoda".

Wybiera się tam na lustrację dyr. „Zgody" ob. Pudlik z referentem społeczno-wychowawczym ob. Śliwińskim. Opiekunem obu kolonii jest członek zarządu „Zgody" tow. Wł. Morawski. Zabieram się z nimi.

W Sikorzu piękny park. Dzieci zastajemy przed pałacem, gdyż ukończyły właśnie podwieczorek i mają wybrać się do lasu. Ożywiony rozgwar, słychać radosne śmiechy i przekomarzania. Twarzyczki tumiane, opalone.

Kierowniczka ob. Bindrówna wyjaśnia, że dzieciom przybyło na wadze.

Dzieciaki wyrażają żal, że już za dwa dni opuszczą kolonie.

Tadzio Budzyński, 11-letni syn magazyniera ze „Społem", mówi, że ważył 30 kg, a obecnie 33 kg. Ośmioletnia Romcia Nowicka, której ojciec jest pracownikiem Urzędu Skarbowego, opowiada z przejęciem co dzisiaj jadły; a więc na śniadanie biała kawa, chleb z masłem na obiad, dobra zupa kartoflana i mięso z buraczkami, na podwieczorek chleb z masłem i budyń. Jedzenia pod dostatkiem i smaczne. Dzieci wyrażają się na wycieczkę do lasu pod Cieślimem.

Cieślin leży już w powiecie sierpeckim, oddalony od Płocka o 25 km. Jedziemy długą cenistą aleją parkową. Przed dworem znajdujemy tylko dziewczynki, chłopcy nie wrócili jeszcze z kąpieli rzecznej.

Jest tu 50 dzieci pracowników „Zgody". Dworek skromny lecz pomieszczenia bardzo wygodne. Przed dworem długie drewniane stoły z ławkami.

Idziemy nad rzekę

Park rozległy, poprzecinany ścieżkami, przedstawia się okazale. Droga prowadzi w dół do brzegu Skrwy. Drugi brzeg jest stromy i zalesiony. Zakątek niezwykle uroczy, zaciszny. Woda w rzece kryształowa. Chłopcy już kąpiel ukończyli i wracają wesoło przy dźwiękach harmonii. To przygrywa im 13-letni Henio Kwiatkowski, syn piekarza ze „Zgody".

Ani obejrzeliśmy się, jak nadszedł wieczór, tak szybko spłynął nam czas wśród tej rozśpiewanej, roześmianej, miłej gromadki dziecięcej. (W)

Usuwanie wraków mostu Kierbedzia

Żeglugę na warszawskim odcinku Wisły utrudniają znajdujące się na dnie rzeki wraki zatopionych elementów konstrukcji mostu Kierbedzia.

Niedawno sprowadzono do Warszawy wielki dźwig pływający, zmontowany na barce, który wraz z dwoma mniejszymi dźwigami „Mostostalu" użyty będzie do prac przy usuwaniu wraków.

Całość zatopionej konstrukcji o łącznej wadze około 1.500 ton wydobyta zostanie z dna Wisły jeszcze w bieżącym roku.

Świadectwa lekarskie dla dzieci

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu m. st. Warszawy przypomina rodzicom i opiekunom dzieci wyjeżdżających na kolonie i obozy oraz zarządom kolonii i obozów, że żadne dziecko nie może wyjechać bez świadectwa z terenowego (wg. zamieszkania dziecka) Ośrodka Zdrowia (Biura Sanitarnego), stwierdzającego, że dziecko to nie jest dotknięte chorobą zakaźną i że w otoczeniu w ciągu ostatnich 3 tygodni nie było chorób zakaźnych.

Świadectwa te wydaje terenowe biuro sanitarne bezpłatnie, na specjalnych drukach urzędowych, nie wcześniej, niż na 3 — 4 dni przed wyznaczonym wyjazdem.

Wszelkie inne podobne świadectwa wydawane przez lekarzy leczących lub lekarzy innych instytucji leczniczych (Ubezp. Społ., MPZ itp.), są nieważne.

Kursy szkoleniowe dla radców zakładowych

GDAŃSK. (PAP). Okręgowa Rada Związków Zawodowych powołała do życia we wszystkich powiatach woj. gdańskiego powiatowe rady szkoleniowe, złożone z przedstawicieli związków zawodowych, partii politycznych, Związku Nauczycielstwa Polskiego. Rady te w porozumieniu z organizacjami związkowymi przygotowują obecnie szkolenie przyfabryczne dla radców zakładowych, referentów bezpieczeństwa i higieny pracy, pracowników kulturalnych i świetlicowych. Jednocześnie przy radach szkoleniowych powstały powiatowe koła wykładowców i prelegentów. Koła te prowadzić będą masowe szkolenie członków związków zawodowych.

TPD organizuje szkoły w Łodzi

W zbliżającym się roku szkolnym Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przejmuje w Łodzi 4 szkoły 11-letnie, 2-licea pedagogiczne, 2 szkoły podstawowe i 2 przedszkola.

W szkołach tych uczyć się będzie ok. 5.000 dzieci i młodzieży. Wiele uwagi poświęci TPD szkoleniu wychowawczyń dla przedszkoli.

W ciągu roku szkolnego 1949-50 TPD zorganizuje kilkanaście 5-miesięcznych kursów dla przedszkolanek.

Nagrody dla młodych przodowników pracy

W Domu Kultury Dziewiarza w Legnicy odbyło się uroczyste premiowanie młodzieżowych przodowników pracy. Młodzi przodownicy otrzymali cenne upominki w postaci kuponów na ubrania, bielizny, galanterii skórzanej, żelazek elektrycznych oraz serwisów stołowych. Zespołową nagrodę — biblioteczkę, otrzymała brygada im. Hanki Sawickiej, z Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

RADIO

CZWARTEK — 4 SIERPNIA

Początek audycji 5.10. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. Program na dziś 6.55, na jutro 23.50. Wszechnica 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Muzyka. 8.35 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 8.55 Przerwa. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15.00 Dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Zespoły głosów ludzkich" — aud. sł.-muz. 16.20 „Kompozytor Tygodnia" — F. Mendelsohn. 17.15 Muzyka radziecka. 17.45 „Poradnik językowy". 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.15 „Zaproszenie do tańca" — aud. sł.-muz. 19.40 Haydn: Kwartet D-dur Nr 8. 20.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji. 21.40 Muzyka lekka fortepianowa. 22.00 „Czarodziej z Majorki" — słuchowisko. 22.40 Muzyka popularna. 23.10 Koncert muzyki symfonicznej. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski 12.50—15.30. 12.50 „Na swojską nutę". 13.20 PCK. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Związku Radzieckiego. 14.15 Muzyka hiszpańska. 14.50 Muzyka popularna. 15.25 Informacje.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział zagraniczny 8-62-05, Dział miejski 8-71-82, Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr 1-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-72125

Nowe rekordy elektromonterskie ustanowiły 3 zespoły PPRK 4

Trzy „dwójki" elektromonterów z oddziału elektrycznego PPRK 4 podjęły wczoraj przy budowie hangarów na lotnisku. Otrzymawszy próbę ustanowienia rekordu pracy przy instalowaniu tzw. rur stalowo-pancernych. Instalacje tego typu stosuje się wyłącznie w obiektach przemysłowych i innych, gdzie zachodzą możliwości uszkodzeń z zewnątrz.

Podjęta próba dała znakomite wyniki. „Dwójka": monter Kazimierz Leśniewski i pomocnik Kazimierz Kaczmarek, pracując na wysokości 8 m, zainstalowała na sufitach hangaru 330 m bież. rur stalowych o różnych przekrojach wraz z odpowiednią ilością puszek, uchwytów itp. Wynik ten odpowiada 2.540 proc. normy. „Dwójka" ta zarobiła łącznie przez wczorajszy dzień 27.742 zł, podczas gdy pracując na dniówkę zarobiłaby zaledwie 1.080 zł.

Dwaj młodzi monterzy, 18-letni Andrzej Krzysztofik i 18-letni Stanisław Cieślik, członkowie ZMP, zainstalowali w podobnych warunkach 336 mb rur wraz z osprzętem, osiągając 2.960 proc. normy i zarabiając 22.607 zł.

Trzeci zespół w składzie Antoni Nowaczyński i Jan Zastawny osiągnął 1940 proc. normy, zakładając 226 m rur. Zarobek tej dwójki wyniósł łącznie 21.049 zł.

Zespoły biorące udział we współzawodnictwie pracowały wczoraj pod kierunkiem doświadczonego brygadzisty tow. Pieniążka i technika tow. Fronika. Szybkie tempo osiągnęli monterzy dzięki zastosowaniu nowego rodzaju uchwytów łatwych do uczepiania na sufitach i na ścianach.

Niezależnie od wysokich zarobków czekają rekordzistów jeszcze nagrody, które ufundowała dla nich Dyrekcja PPRK 4. (am)

17 stycznia 1950 r. ruszą elektryczne pociągi między Warszawą a Żyrardowem

Odbudowa sieci trakcyjnej dla pociągów elektrycznych na linii Warszawa—Żyrardów postępuje szybko naprzód.

Dzięki wysiłkowi Biura Elektryfikacji Kolei i brygad robotniczych, zatrudnionych przy odbudowie trakcji elektrycznej Warszawa — Żyrardów, na całym odcinku tej linii są już ustawione słupy. Prace przy zakładaniu sieci dobiegają końca, rozpoczęto już także montaż podstacji.

O ile nie zajdą nieprzewidziane trudności techniczne — pierwszy pociąg elektryczny z Warszawy do Żyrardowa odjedzie w dniu 17 stycznia 1950 r. w piątą rocznicę wyzwolenia Warszawy.

Z chwilą uruchomienia pociągów elektrycznych Warszawa — Żyrardów będzie można wznowić ruch wahadłowy. A więc pociągi elektryczne z Żyrardowa dochodzić będą aż do Dworca Wschodniego na Pradze, zaś pociągi elektryczne z Otwocka i Mińska Maz. — do Dworca Zachodniego. W ten sposób miejskie środki lokomocji zostaną jeszcze bardziej odciążone. (iwa)

Wełny czekają na nabywców

Sklepy tekstylne WSS zaopatrzone są już na sezon jesienny. Mają duży wybór materiałów wełnianych sukienkowych, ubraniowych i płaszczowych. Są wełny 60 i 30 w ładnych kolorach i niedrogie.

W sklepach panuje jednak pustka. Personel wyjaśnia, że początek sierpnia — to najgorszy sezon. Ludzie już nie kupują.

Apelujemy do kupujących materiałów letnich, a jeszcze nie myślą o ubraniu jesiennym. Na wełny znajdą się nabywcy dopiero w drugiej połowie sierpnia i we wrześniu.

A przecież warto pomyśleć wcześniej o jesiennej sukience, garniturze czy płaszczu, aby potem nie tłoczyć się w przepełnionym sklepie i nie czekać tygodniami na wykonanie roboty w pracowni krawieckiej. (w.o.)

Wrocławskie pomocnicze spółdzielnie rzemieślnicze oszczędzają

We Wrocławiu odbyła się narada oszczędnościowa delegatów dolnośląskich spółdzielni pomocniczych, zrzeszających 3.000 warsztatów rzemieślniczych. W naradzie wzięli również udział przedstawiciele Centrali i Izby Rzemieślniczej, KW PZPR, Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych oraz Ligi Kobiet.

Po referatach zasadniczych o współzawodnictwie pracy i metodach oszczędzania, złożono sprawozdania z dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie. W dyskusji szeroko omawiane były zagadnienia oszczędności materiałowych, przez opracowanie norm wykrojowych i produkcyjnych, obniżenia kosztów produkcji drogą racjonalizacji, ulepszeń i współzawodnictwa pracy oraz usprawnienia cyklu produkcyjnego.

Duży nacisk położono na podniesienie jakości produkcji i na obniżenie kosztów handlowych spółdzielni.

W wyniku narady ustalono, iż dolnośląskie spółdzielnie pomocnicze wraz z Centralą w II kwartale br. wykonają plan oszczędnościowy na sumę 76.380 tys. zł, postanawiając jednocześnie wykonać roczny plan produkcji na 15.XII br. oraz zjednoczyć w szeregach spółdzielczości rzemieślniczej 80 proc. dolnośląskiego rzemiosła.

Przemysł papierniczy świadczy na akcję socjalną

Stałemu rozwojowi produkcji przemysłu papierniczego towarzyszy również systematyczne zwiększenie funduszów, przeznaczonych na cele socjalne.

Tegoroczny, zwiększony w porównaniu z rokiem ubiegłym o 50 proc. plan akcji socjalnej przewiduje ponad 350 milionów zł w świadczeniach bezpośrednich, oraz ponad 71 miln. zł w dziedzinie inwestycji socjalnych.

Dzięki zwiększeniu sum na cele socjalne, opieka bezpośrednia w instytucjach objęła 11 tys. dzieci, tj. około 80 proc. ogólnej liczby dzieci pracowników przemysłu papierniczego. Na koloniach letnich, które rozpoczęły się w lipcu br., umieszczono wszystkie dzieci pracowników w wieku szkolnym. Opieką objęte zostały również wszystkie pracujące matki i ich dzieci.

Kwota 71 miln. zł, przeznaczona w br. na inwestycje socjalne, wyczerpana została w więcej niż w 50 proc. Dzięki zainwestowaniu wielu milionów zł, uruchomiono w pierwszym półroczu br. 5 nowych żłobków przyfabrycznych, 4 nowe przedszkola, 3 nowe stacje opieki nad matką i dzieckiem, oraz rozbudowano prewentorium dla dzieci robotniczych, zagrożonych gruźlicą.

Z funduszów inwestycyjnych rozbudowano także sieć kąpielisk i łaźni. W ekszość inwestycji w tej dziedzinie oddana zostanie do użytku pracowników w drugiej połowie br.

Realizacja planu w dziedzinie socjalnej wpłynie na podniesienie stanu zdrowotnego pracowników przemysłu papierniczego i ich rodzin.

Wczasy niedzielne dla pomorskiego świata pracy

BYDGOSZCZ. (PAP). Pomorski Wojewódzki Komitet Organizacji wczasów niedzielnych dla świata pracy ustalił plan najbliższych imprez rozrywkowych i wycieczek masowych z Bydgoszczy i innych miast. Z jedno i dwudniowych wycieczek do najpiękniejszych miejscowości Pomorza korzystać będzie ponad 20 tys pracujących i ich rodzin.

Pierwsza masowa wycieczka ogólnopomorska odbędzie się w dniach 14 i 15 sierpnia. W sierpniu zorganizowana będzie również wycieczka pomorskich przodowników pracy na Ziemie Odzyskane.

Zakończono przyjęcia do Korpusu Kadetów

Komenda Korpusu Kadetów KBW zawiadamia, że wobec ogromnego napływu podań, przyjęcia do Korpusu Kadetów zostały z dniem 1 sierpnia 1949 roku zamknięte. Dalsze przysyłanie podań jest bezcelowe.

Dopuszczeni do egzaminów wstępnych będą osobiście zawiadomieni.

Ilja Erenburg 278

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Stosunki między nią a córką były nadal skomplikowane — były pełne czułości, lecz jednocześnie czujne. Co do Natalki, to Nina Georgiewna pokochała ją, była z niej dumna (oto jaką dziewczynę znalazł Wasylek!), ale prawdziwe zbliżenie między nimi nie nastąpiło. W początkach wojny Natalka wydała się Ninie Georgiewnej dziewczynką, rozmawiała z nią jak z dzieckiem. A teraz, po pewnym spotkaniu Natalki, Nina Georgiewna zdumiała się — Natalka zmieniła się z podlotka w dorosłą kobietę nie tylko zewnętrznie, lecz dojrzała również duchowo. Dlaczego jest mi trudno z nią rozmawiać? — zadawała sobie pytanie Nina Georgiewna. Wiedziała co ją dzieli z Olgą: praktyczne nastawienie córki, jej tak zwany zdrowy rozum, trzeźwość uczuć. Ale Natalka nie jest taka... Nina Georgiewna nie rozumiała, dlaczego w rozmowie z Natalką traci pewność siebie. Możliwe, że mieszała ją jednolitość osobowości, siła charakteru Natalki — owoc lat ostatnich. Nina Georgiewna czuła, że Natalka stanęła na twardym gruncie, że grunt ów nie jest dekoracją, że jest prawdziwie twardy. Poza tym Natalka nauczyła się milczeć ukrywać swoje uczucia, więc Nina Georgiewna niekiedy myślała, że w tym spokoju wobec innych zawarte jest potępienie; przy niej jestem jakaś nieopanowana, aż wstyd. Gdyby Natalka choć jeden jedyny raz otworzyła swoje serce, gdyby ukazała swoją dziecięcą czułość, sąsiadującą w jej duszy obok smutnej powagi a nawet surowości, gdyby Nina Georgiewna przeczytała choć jeden list Natalki do Wasylka, albo dowiedziała się o dziecinnym zażenowaniu Natalki na myśl o cenzorze, to odczułaby w swojej synowej duszę siostrzaną. Obecnie jednak zachwycała się Natalką, patrząc na nią ze strony, ale marzyła o przyjeździe Waluni, która pisywała do niej listy to porywcze, to rozdzierająco smutne. Żywioł sztuki, w którym przebywała Walunia, stanowił dla Niny Georgiewny jej świat właściwy, chociaż nie pisała wierszy, nie grała na fortepianie i nie występowała na scenie. Listy Waluni wydawały się jej pełne głębokiego sensu, który nie znalazł wyrazu w słowach; było to oczarowanie głosem, magiczne zachwycenie widzą Nina Georgiewna widziała w porywach Waluni swoje marzenia i niejednokrotnie zdumiewała się: w jakiż to sposób Sergiusz znalazł to właśnie, co odpowiada jego sercu — w tej malutkiej, niepozornej kobiecie, którą ozdabia jedynie uśmiech, w studentce, w której profesorowie nie znaleźli talentu? Niecierpliwy, a tymczasem zauważył, zrozumiał...

Nina Georgiewna mówiła:

— Na świecie jest teraz tak hałaśliwie — i na wojnie strzelają i tutaj — z radości... Często myślę o tym — co będzie, kiedy na ziemię powróci cisza? Sądzę, że będzie dużo skupienia, wielka sztuka. W środę miałam z dzieciakami lekcję, to piąta klasa, zadziwiające dzieci, i wtem pomyślałam sobie — taki właśnie był Puszkin podczas wojny Ojczyźnianej...

Natasza ożywiła się:

— Z pewnością ostatni to już rok studiów opuszczam. Wczoraj widziałam pewnego profesora z „Tiemiriazowki". Obecnie pracuje on nad przesunięciem drzew owocowych ku północy — chodzi o ogrody za kołem Podbiegunowym. Jeden wynik krzyżowania jest zaiste wstrząsający...

Nina Georgiewna siedziała przy wnuku, który zasnął w głębokim fotelu. Myślała o dzieciach: hodujemy rośliny najbardziej niezwykłe — mianowicie ludzi dnia przyszłego, ludzi, których nie przerazi ani ogień, ani kłamstwo, ani ślepa natura.

— Sergiuszku, czy ty często zaglądasz w przyszłość, czy też nie masz na to czasu?

— Zdaje się, że czasu na to brak... Napotkałem pod Mińskiem cudzoziemskich korespondentów. Nie wiem, czy to byli dziennikarze dobrzy czy też nie, ale pozostało mi po nich wrażenie okropne. Jeden rozmawiał ze mną zupełnie jak faszysta, urządził badanie — co zamierzamy w Niemczech robić, bo „Amerykanie są zaniepokojeni".

— Nic nie rozumiem — zauważyła Olga — przecież to sprzymierzeńcy...

— A ja zrozumiałem ich podczas tej rozmowy. W czterdziestym drugim Anglosasi uważali, że Niemcy wyprą nas z Europy, ale że jednocześnie sami połamią nogi. No i wtedy przyjdzie pan, aby nas rozsądzić. A tymczasem wyszło co innego... Dlaczego chcesz, żeby Ford kochał gorkowskich robotników? Byłoby to nienaturalne. Posłuchaj Olu, oprócz gazet istnieją jeszcze książki... W roku czterdziestym nasze dzienniki nie używały wyrazu „faszysta", zachowywały uprzejmość. Ale faszyści pozostali faszystami. Może sądzisz, że jakiś francuski bourgeois pokochał nas za to, że uratowaliśmy go od Niemców? Przeciwnie, nigdy nam nie wybaczy tego, że uratowaliśmy go. Da sto franków na pomnik Stalingradu i sto tysięcy franków na walkę z komunizmem... Pojąłem to podczas rozmowy z tymi Amerykanami, przypomniałem sobie Paryż, dyskusje, misje wysyłane przez nich dla stworzenia pozorów...

— Ależ Sergiuszu, to jest przecież przerażające — zawołała Nina Georgiewna. — Czyż ludzie nie zaznają spokoju?

Jak gdyby całą swoją postacią osłoniła malutkiego Wasylka przed daleką chmurą.

A Sergiusz uśmiechnął się:

— Po Stalingradzie nic nie ma już na świecie strasznego. Mogą nam złorzeczyć, ale żeby ugryźć nas — powątpiewam w to. A i złorzeczą jedynie dlatego, że widzą siłę. Udowodniliśmy: silne państwo, silny naród, silni ludzie. I jeszcze jedno udowodniliśmy: że najlepsi są z nami... Nie wiem, co było w Paryżu, gazety wiele o tym nie pisały.

(d. c. n.)

CZYTELNICY PISZĄ

Gdzie jest wąskie gardło?

Każdemu w Polsce są znane cele i zadania spółdzielni pracy. Państwo Ludowe popiera rozwój tych placówek. Dziwnym przeto wyda się nam fakt o którym pisze ob. W.M. (nazwisko znane redakcji), z Mroczy:

Przy Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Mroczy powstał spółdzielczy warsztat pantoflarski. Od czasu jego założenia tj. od 1 kwietnia br. do chwili obecnej Gm. Spółdz. dostarczyła temu warsztatowi zaledwie 38 kg skóry. Nie pomogły interwencje kierownika pracowni, który domaga się przynajmniej 200 kg skóry nie licząc innych materiałów. Pantofle poszły a warsztat stoi.

Nasuwa się pytanie. Czy organizując tę pracownię pomyślano o zorganizowaniu i zapewnieniu regularnych dostaw surowców? Jeśli tak, to gdzie jest to wąskie gardło, przez które nie może przejść materiał dla placówki spółdzielczej?

Czekamy na odpowiedź PZGS w Wyrzysku.

Tak powinien pracować Komitet Gminny

Ciekawy list o pracy komitetów partyjnych w terenie otrzymaliśmy od czytelnika tow. E.K (nazwisko znane redakcji):

Komitet Gminny PZPR w Bodzanowie, który dotychczas odbywał dwa zebrania w miesiącu, obecnie w okresie szczególnych zadań, jakie stoją przed nim do wykonania zbiera się co tydzień. W zebraniach biorą również udział wójt, kierownik ośrodka maszynowego oraz kierownik spółdzielni gminnej. Składają oni sprawozdania z pracy na swoich odcinkach. Tu też otrzymują wytyczne do dalszej pracy.

Wyniki tych wspólnych zebrań są widoczne. Ośrodek maszynowy w Bodzanowie przygotował do akcji żniwnej 5 żniwiarek i 2 kosiarki. Przez cały okres żniw maszyny te nie miały najdrobniejszego defektu. Do obsługi omłotów przygotowano 4 komplety maszyn szerokomłotnych.

Wypożyczenie ich mało i średniorolnym chłopom uderzy w kombinatorów i bogaczy wiejskich, którzy dotychczas ciągnęli zyski z wynajmowania własnych maszyn. Dużą niespodzianką było otrzymanie traktora marki „Zetor" który również będzie obsługiwał okoliczne mało i średniorolne gospodarstwa.

Jak widać z listu, kierunek pracy nadawany władzom w gminie Bodzanów przez Kom. Gmin. PZPR, daje dobre wyniki.

Pokrzywdzone miejscowości

Otwarcie Trasy W — Z pozwoliło mieszkańcom podwarszawskich osiedli, położonych na prawym brzegu Wisły na późniejsze wstawanie. Nie dotyczy to jednak, jak się okazuje obywateli zamieszkałych w Jabłonnie i Karczewie. Oto co pisze jeden z naszych czytelników ob. Stanisław Kozieł z Jabłonny:

— Pociąg, który według rozkładu jazdy powinien być w Warszawie o godz. 7 min. 15, z reguły przychodzi z 20 min. opóźnieniem. Przez to setki ludzi przybywa do pracy również za późno. Jasne jest, że taki stan rzeczy nie może być przez dłuższy czas tolerowany przez zakłady pracy. Niektórzy pracownicy jadą więc wcześniejszym pociągiem, co zmusza ich do zrezygnowania z 45 min. snu, a w rezultacie przybywają na wcześnie do pracy.

DOKP w Warszawie powinna zainteresować się przyczynami opóźnień pociągów. Jeżeli bowiem stare „samowarki", kursujące na tej linii nie mogą nadążyć na czas — trzeba zmienić rozkład jazdy. Jeżeli natomiast przyczyna opóźnień tkwi gdzie indziej — trzeba ją usunąć.

Z naszych cegiełek

Piękna jest nasza Trasa W — Z — od tych słów zaczyna się list ob. Janiny Szczęsnej z Dąbrówki.

— Byłam w Warszawie kilka razy przed wojną i raz jeden po wojnie — w pierwszych dniach po wyzwoleniu. Potem słyszałam tylko, że Warszawa się odbudowuje w zawrotnym tempie i wraz z tysiącami obywateli z całej Polski wpłacałam składki na SFOS.

W tych dniach miałam dopiero sposobność przyjechać do stolicy i zobaczyć jak ona obecnie wygląda. Muszę przyznać, że różnie sobie wyobrażałam tę odbudowę. Wiedziałam przecież z gazet i radia co zostało zrobione widziałam wielokrotnie na Kronice Filmowej fragmenty odbudowującej się stolicy. No, ale to co zobaczyłam przeszło moje najśmielsze oczekiwania.

Ze szczególną uwagą obserwowałam te obiekty, przy których widnieje czerwona tablica z napisem, że zostały one odbudowane ze SFOS. Zrozumiałam wówczas, jak wiele można zrobić z małych „cegiełek" poszczególnych obywateli, o ile zbierze się je wszystkie razem i o ile dobrze się je zużytkuje. Zrozumiałam więcej — takie rezultaty przy zużytkowaniu sum ofiarowanych przez społeczeństwo mogły być osiągnięte tylko w państwie, którym nie rządzą już jednostki, ale cały naród.

Wyprawa naukowa do jaskini pod Kopą Magóry

W Zakopanem rozpoczęła prace badawcze wyprawa naukowa, mająca za zadanie zbadanie wnętrza i zawartości jaskini pod kopa Magóry. Kierownikiem ekspedycji naukowej jest prof. dr Fudakowski, członek Akademii Umiejętności w Krakowie.

Od kilku dni trwają w jaskini roboty przygotowawcze do wykopu korytarza pomiędzy pierwszą jaskinią a dalszymi jej rozgałęzieniami. Wykopywanie korytarza długości 20—30 metrów pomiędzy pierwszą salą jaskiniową a salą odkrytą w ub. roku potrwa ok. 2 tyg. Robotami tymi kieruje z ramienia Min. Komunikacji badacz jaskiń Stefan Zwoliński z Zakopanego.

Uczeni rozpoczną najpierw badania w pierwszej partii jaskiń. Przedmiotem badań będą pokłady kości zwierząt z okresu dyluwialnego — hien, lwów i niedźwiedzi jaskiniowych.

Ze względu na doniosłość prac badawczych podjętych obecnie w jaskini pod Kopą Magóry, wejście do jaskiń dla turystów jest zamknięte przez cały czas trwania badań.

Badania potrwają do jesieni.

Państwowe nagrody naukowe

Metoda prof. Cebertowicza przyspieszy odbudowę kraju

Umacnianie gruntów w służbie budownictwa

W pracowni prof. Romualda Cebertowicza w Instytucie Wodnym Politechniki Gdańskiej ciszę przerywa szmer wolno spadających kropel.

Aparaty, rurki, wysokie menzurki i brzuchate retorty kryją w sobie tajemnicę kilkuletnich badań prof. Cebertowicza. Profesor nie ma zbytnio ochoty mówić o sobie. Jest zaskoczony. Gdy jednak rozmowa schodzi na temat zastosowania metody elektrokinetycznej przy wzmacnianiu słabo wytrzymałych gruntów, prof. Cebertowicz ożywia się. i udziela wyczerpujących wyjaśnień.

Nauka w służbie odbudowy

— Podejście naszych czynników rządowych, opieka, jaką cieszy się nauka w Polsce Ludowej — wyjaśnia z miłym uśmiechem prof. Cebertowicz — zachęcają do prac badawczych. Przy tym życie gospodarcze nastręcza wiele zagadnień, które muszą być natychmiast rozwiązywane. Oto konkretny przykład: we wrześniu 1948 r. przy ul. Leszno 77 w Warszawie zaczęła osiadać wewnętrzna ściana budynku. Sytuacja była katastrofalna, trzeba było natychmiast znaleźć ratunek. Zastosowałem wówczas metodę, wypróbowaną dotychczas tylko laboratoryjnie — mianowicie metodę elektrokinetyki. Polega ona na tym, że pod wpływem stałego prądu elektrycznego woda przesuwa się w przestrzeniach pomiędzy oddzielnymi drobinami gruntu od bieguna dodatniego do bieguna ujemnego. Na miejsce przesuwającej się wody można wprowadzić związki chemiczne, które wypełniają owe przestrzenie i wytrącają się w postaci różnych soli, powodując zlepianie się drobin gruntu. W ten sposób nośność tego ostatniego staje się znacznie większa i daje gwarancję trwałości budynków.

— Zjawisko elektro-kinetyki można przyrównać do działania pompy ssąco-tłoczącej, która wysysa wodę z por gruntu, a wtłacza tam odpowiednie związki chemiczne. Osiągnięcia przy ratowaniu domu przy ul. Leszno stały się możliwe tylko dzięki pełnej zrozumienia postawie kierownictwa robót oraz samych robotników, którzy byli przeświadczeni o dodatnim wyniku tej rewolucyjnej, bądź co bądź, metody w budownictwie.

— Nigdy nie przypuszczałem — dodaje profesor Cebertowicz — że fizykę i chemię trzeba będzie w takich formach wprzęgać w służbę budownictwa. W Alei Róż w Warszawie wydarzyła się analogiczna sytuacja. Zadanie było tam trudniejsze, ze względu na różnoraką budowę gruntu, badania trzeba było prowadzić co 50 cm.

Warszawa zna i inne prace prof. Cebertowicza. Przy budowie Trasy W—Z trzeba było ratować zagrożoną absydę kościoła św. Anny. I wówczas przy skarpie, podtrzymującej kościół, również zastosowano z pełnym sukcesem, metodę elektro-kinetyki.

Z prac mających wielkie znaczenie, a objętych planem sześcioletnim, należy wymienić jeszcze badania doświadczalne na modelach hydraulicznych projektów budowli wodnych jak: jaz w Grodzisku na Skawie, upust w Rejowie, stopień kanalizacyjny na Wiśle na Bielanach warszawskich, stopień kanalizacyjny na Wiśle w Przewozie krakowskim, śluza na stopniu kanalizacyjnym w Brzegu Dolnym na Odrze i wiele innych.

Znaczenie wynalazku prof. Cebertowicza

Ponieważ w Polsce występują przeważnie dwa rodzaje gruntów: spoiste (iły i gliny) oraz sypkie (piaski i pyły) ważną jest rzeczą, aby zapewnić im nośność, mogącą wytrzymać nacisk fundamentów wznoszonych gmachów. Grunty spoiste posiadają dużą nośność, lecz w wypadku większego zawilgocenia stawiane na nich budynki ulegają osiadaniu. Grunty zaś sypkie mają małą nośność i wznoszone na nich budynki wymagają bardzo głębokich i kosztownych fundamentów. Dla trwałości budowli potrzebny jest grunt o małej ściśliwości lecz o dużej nośności.

Dotychczas dla wzmocnienia gruntu stosowano w budownictwie metodę palowania lub kesonowania. Ale metody te są bardzo kosztowne.

Metoda prof. Cebertowicza wzmacnia czterokrotnie grunt, a koszt jej zastosowania jest dziesięciokrotnie niższy od tamtych. Związki chemiczne, którymi prof. Cebertowicz zapełnia luzy w gruncie są: krzemian sodowy, szkło wodne, oraz chlorki wapniowe i sodowe. Metoda elektro-kinetyki, nie mająca nigdzie, poza Polską (w Holandii prowadzone są tylko badania nad odprowadzaniem tą drogą wody z iłów) zastosowania w budownictwie, odda wielkie usługi przy odbudowie kraju.

Inne prace laboratoryjno-doświadczalne

Prof. Cebertowicz znajduje jeszcze czas na prowadzenie badań nad odwadnianiem drewna i torfu. Dotychczas stosowano impregnowanie drewna przez zastrzyki chemiczne. co uodparniało na działanie czynników atmosferycznych. Obecnie prof. Cebertowicz wyciąga z drewna wodę za pomocą prądu elektrycznego i zamiast niej wprowadza środki chemiczne. W ten sposób spreparowane drewno zostaje pozbawione substancji gnilnych i nabiera wielkiej trwałości. Ważne to jest szczególnie w górnictwie, gdzie kopalniaki nie ulegające zepsuciu, miałyby wielką wartość.

Należy dodać, że odwodnione w ten sposób drewno nie paczy się, tz. nie ulega wykrzywieniu pod wpływem wilgoci, co jest również niesłychanie ważne przy robotach stolarskich.

Badania nad odwadnianiem torfu dają rewelacyjne wyniki. Pomijając już zredukowanie okresu suszenia do minimum (pod wpływem prądu elektrycznego woda wylewa się z torfu strumieniem) — koszt eksploatacji zostaje zmniejszony o 40 proc.

*

Prof. Cebertowicz pochodzi z Główna koło Łowicza. Politechnikę Warszawską ukończył dopiero w 1935 r. Zdecydowały o tym ciężkie warunki materialne, w jakich musiał odbywać studia. Pierwszą pracę po dyplomie otrzymał inż Cebertowicz na Śląsku.

W czasie ostatniej wojny znalazł się w szeregach 2 dywizji polskiej we Francji, a następnie internowany w Szwajcarii studiował jako asystent w Instytucie Budownictwa Wodnego. Od chwili otwarcia Politechniki Gdańskiej, gdy, według słów rektora dr Turskiego, stan budynków był taki, że należało znać dokładnie labirynty między rumowiskami, by dotrzeć do jako tako wyglądających sal — prof. Cebertowicz pracuje w Instytucie Wodnym.

Prof. Cebertowicz jest nie tylko wybitnym badaczem, ale również i świetnym organizatorem pracy zespołowej, oraz naukowcem, który rozumie, iż system gospodarki uspołecznionej otwiera przed ludźmi nauki olbrzymie możliwości.

Prof. Cebertowicz otrzymał w dniu 21 lipca 1949 r. Państwową Nagrodę Naukową.

JANINA KOBUS

Jarosław Haszek w Polsce

Krakowskie perypetie Haszka

Zdena Anczik

W twórczości Jarosława Haszka, autora „Dzielnego wojaka Szwejka" jest także sporo opowiadań, do których tematy czerpał Haszek ze swych częstych włóczęg po krajach, należących do dawnej monarchii austro - węgierskiej. Wtedy właśnie, a było to w latach od 1901 do 1903, Haszek napotykał na wielkie trudności przy przekraczaniu granic. Policja w żaden sposób nie chciała mu wydać paszportu, gdyż uważany był za niebezpiecznego anarchistę. Dlatego też Haszek postanowił nielegalnie przekroczyć granicę i z Pragi uciekł na Węgry, potem do Słowacji, a ze Słowacji do ówczesnej Galicji. Wiemy z dokumentów, że w roku 1902 Haszek został aresztowany w Krakowie za włóczęgę. Wzmiankę o tym znaleziono w policyjnym archiwum w Pradze, dokąd wtedy zwrócono się z informacją o potwierdzenie tożsamości Haszka.

W opowiadaniu: „Po trzydziestu latach", którego nie ma w zebranych opowiadaniach Haszka, sam autor potwierdza ten wypadek, opisując powrót z krakowskiego więzienia nad Wisłą.

Poniższe opowiadanie wydrukował dwudziestoletni Jarosław Haszek w „Narodnich listech" w roku 1903. W tym właśnie czasie, jako uczeń akademii handlowej w Pradze zaczął drukować pierwsze swe opowiadania.

Opowiadanie: „Po trzydziestu latach" jest interesujące zarówno pod względem formy, jak i treści. Widać w nim duży wpływ klasyków rosyjskich. Przyjaciel Haszka, Hejna pisze, że w tym właśnie czasie Haszek czytał Gogola i Gorkiego i marzeniem jego było upodobnić się do tych wielkich klasyków.

We wszystkich opowiadaniach z Galicji, a znamy ich około dziesięciu, Haszek ukazuje się jako mistrz opisu krajobrazu. W późniejszym czasie, w którym rozpoczął pisanie wielu humoresek, nigdy już do poprzedniej gałęzi twórczości nie wrócił.

„Po trzydziestu latach", wyjęte jest ze zbioru humoresek Haszka, który ukaże się w Polsce pod tytułem: „Kronika śmiechu".

Po trzydziestu latach

Jarosław Haszek

Włóczęgę Grobka odziano w Krakowie w kraciaste, ale porządne ubranie i wysłano go szupasem do Ciepłej, jego rodzinnej miejscowości, leżącej gdzieś za Stanisławowem.

Gdy go odprowadzano do pociągu, rzekł hardo: „A jednak mówiłem prawdę, że po trzydziestu latach powrócę do Ciepłej — teraz dotrzymuję słowa."

Posiwiały Grobko marzycielsko spoglądał na wagony kolejowe.

Przed trzydziestu laty Grobko mieszkał w Ciepłej, pośród iglastych lasów, w których nawiedza człowieka tęsknota, lasów, których nie można przejrzeć wzrokiem, gdzie na każdym kroku pod stopami chrzęszczą warstwy opadłego igliwia. Krajobraz zmienia się dopiero wtedy, gdy zbliżamy się do czarnych, wielkich kałuż, między którymi ziemia ugina się pod stopami, kałuż, na które kładą się z wieczora długie, dziwne cienie. Na ich widok mimo woli przypominają nam się potwory, jakimi straszono nas w dzieciństwie.

W takiej okolicy wyrósł Grobko. W młodości przyglądał się pracy swego ojca, ścinającego pnie sosen, na które wdrapywały się dzieciaki wiejskie po ptasie gniazda. Gdy wyrósł i nabrał siły, został drwalem, tak jak i jego ojciec, i rąbiąc drzewa krzyczał czterokroć aż do zachrypnięcia: „Raz, dwa, trzy!"

Żył przy tym spokojnie, w każdą niedzielę przepijając u Żyda Berka, trzecią część swoich zarobków.

Spokój ten trwał dopóty, dopóki ojciec nie oświadczył mu, że raz przecież musi się ożenić — i kiedy matka zaczęła mu szukać żony.

Wyszukali mu Marysię. Podobała mu się i już przyzwyczaił się do myśli, że będzie jego, kiedy nagle zjawił się garbaty Bortikacz i dał za nią o dwadzieścia złotych więcej.

W tych czasach ten miał dziewczynę, kto za nią więcej zapłacił.

Grobko rzekł garbatemu Bortikaczowi, że odejdzie i wróci za lat trzydzieści. A wtedy chałupa Bortikacza będzie gorzeć tak pięknie i wesoło, jak słońce, które wieczorem kryje się za lasy.

I następnego dnia Grobko z siekierą na ramieniu poszedł w świat.

„Mówiłem prawdę, że po trzydziestu latach wrócę do domu", powtarzał w pociągu i poprzez okno spoglądał na migające mu przed oczami wioski, pola, lasy, srebrzyste strumienie — i wszystko to wyprzedzając wzrokiem, powtarzał: „Po trzydziestu latach..."

Potem usiadł w kącie wagonu i jął się zastanawiać, do czego ma się najpierw zabrać. Czy, jak ślubował przed trzydziestu laty, podpalić Bortikaczowi chałupę, a potem w karczmie się upić, czy też najpierw się upić, a potem podpalić chałupę?

W kieszeni ściskał piętnaście krajcarów, które, jak każdy wysyłany szupasem, otrzymał na jednodniowe wyżywienie — i obliczał, ile też będzie mógł za nie kupić wódki.

„Bortikacz będzie już chyba dziadkiem", szeptał, „a Marysia, starą babą, ale nie szkodzi, pokażę, że potrafią dotrzymać słowa. Po trzydziestu latach!..."

Nagle z oczu Grobka trysnęły łzy. Trzydzieści lat nie zatęsknił za domem, tylko stale włóczył się po świecie i rok rocznie powtarzał złożone Bortikaczowi przyrzeczenie. A teraz, gdy już około wieczora będzie w domu, czas wydał mu się nagle tak długi, że zapłakał. Pociąg przejeżdżał wśród czarnych lasów.

Pod wieczór Grobko znalazł się w domu. Gdy wracał od wójta, któremu oddał paszport, zastanawiał się, czy najpierw podpalić chałupę Bortikacza, czy też najpierw pójść do karczmy. Wreszcie zdecydował, że chałupę podpali natychmiast.

Nie mówiąc kim jest, zapytywał mijających go drwali, czy Bortikacz jest w domu.

„Tak, stary Bortikacz leży w domu", rzekł któryś kiwając głową, „leży w domu i czeka, aż mu ktoś przyniesie kęs chleba. Pień zdruzgotał mu rękę, żona od niego uciekła, a starca żywi gmina."

Włóczęga Grobko nie rzekł ani słowa, sięgnął do kieszeni po piętnaście krajcarów i skierował się w stronę zniszczonej chałupy Bortikacza. Wszedł do wnętrza i, by nie widzieć starca leżącego w drugiej izbie, położył na ławce piętnaście krajcarów i rzekł zmienionym głosem: „Kup sobie za to chleba!"

I, aby nie słyszeć podziękowania, wybiegł z izby i nie oglądając się za siebie, wszedł w czarny, iglasty las.

Po trzydziestu latach...

Przełożył STEFAN KRYSIAK

Artyści radzieccy w Warszawie

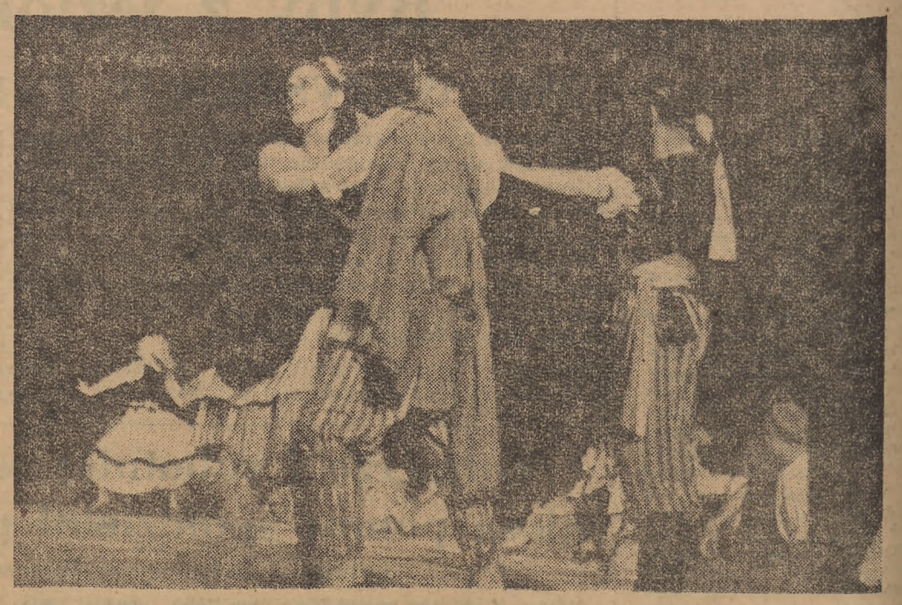

„Pieśń Basków" w wykonaniu baletu Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru w Moskwie w czasie występu na Stadionie „Legii" w Warszawie. Foto WAF

Gościna baletu moskiewskiego w Warszawie

„Jezioro Łabędzie", „Fontanna Bakczyseraju" i „Coppelia"

Nie tylko osobiście dla podpisanego jest balet Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie rewelacją, zespołem, stojącym tak pod względem techniki jak i wyrazu artystycznego na najwyższym poziomie wykonawczym. Nie było człowieka, z którym rozmawiałem, przeróżnych zawodów, inteligencji i wykształcenia, który by był odmiennego zdania. Opinia profesora i chłopa, cieśli i ministra brzmiała jednakowo: doskonały, wspaniały zespół!

I to właśnie, co staram się podkreślać przy wszelkiej okazji, iż pierwszym podstawowym zadaniem każdego artysty jest doprowadzenie rzemiosła artystycznego do bezwzględnej doskonałości dla tym lepszego i swobodniejszego wypowiadania swych zamysłów i koncepcji artystycznych — okazało się dewiza najsłuszniejszą również w odniesieniu do baletu moskiewskiego.

Rzemiosło, technika taneczna doprowadzona jest w zespole baletowym Teatru Wielkiego do perfekcji. Doskonałość zaś ta została osiągnięta długą i żmudną, a wytrwałą pracą. Balet ćwiczy dzień w dzień, niezależnie od wieczornych spektakli, po 3 — 4 godziny dziennie. I nie tylko balet jako zespół, lecz i wszyscy jego członkowie od primabalieriny począwszy. Stąd ta swoboda, gracja, wdzięk ruchów i gestów, stąd ta wspaniała synchronizacja ruchu z muzyką. Balet nie tańczy „pod" muzykę — balet tańczy muzykę, wszystkie jej wartości, pauzy, frazy i okresy.

Zespół jest wyrównany i przedstawia zwartą grupę doskonale rozumiejących się i „czujących" artystów. Promienieje zeń sztuka, sztuka prawdziwa, ogromny entuzjazm i umiłowanie wykonywanego zawodu. Stąd tyle pogody w zespole, tyle życzliwości i serdeczności do widzów. Nie ma w nim żadnej sztuczności i „koturnów". Sztuka naszych gości radzieckich jest prosta, szczera i natchniona!

Oprócz wieczoru, który został już omówiony na łamach „Trybuny Ludu" ujrzeliśmy na kolejnych przedstawieniach II akt „Jeziora Łabędziego" Czajkowskiego, III akt „Fontanny Bakczyseraju" Asafiewa oraz trzyaktowy balet „Coppelia" Delibesa.

Cóż za różnorodność stylów, wyrazu i techniki!

Balet rosyjski zawsze cieszył się ogromną sławą — sławą najlepszych tancerzy świata — potwierdził to jeszcze raz obecnie na warszawskich występach.

„Jezioro Łabędzie" nie wychodzi z „żelaznego repertuaru" baletu radzieckiego już od wielu lat. Tańczą go obecnie niemal wszystkie zespoły baletowe różnych republik radzieckich. Tańczą go wyśmienicie. Przed oczami widzów polskich roztoczyli artyści radzieccy krainę baśni, której moralny sens ludzki podali w formie artystycznie doskonałej. Świetna była S. Gołowkina, laureatka nagrody stalinowskiej i jej partner J. Hofman (Książe), świetny cały zespół „łabędzi".

„Fontannę Bakczyseraju" zmarłego w tym roku wybitnego kompozytora radzieckiego B. Asafiewa, widzieliśmy w Polsce po raz pierwszy. Muzyka do baletu jest czytelna, prosta i romantyczna. Sporo w niej melodii polskich, jako że główna dramatis personae — Maria — jest polską branką chana krymskiego. I. Tichomirnowa, laureatka nagrody Stalinowskiej, której, jak widać, najbardziej odnowiadają tańce liryczne, pełne sentymentu i zadumy, doskonale wczuła się w odtwarzaną postać. Ruchy jej były pełne gracji i „opływowości". Stworzyła postać prawdziwą i na długo pamiętną. Doskonała jej rywalka była zasłużona artystka RSFRR L. Czerkasowa. Balet „Fontanna Bakczyseraju" jest właściwie dramatem tanecznym, w którym na równi z ruchem rąk i nóg gra twarz, oczy, głowa. Graniczy on z tańcem charakterystycznym i pantominą, słuszniej zaś powiedzieć — po prostu z dramatem teatralnym.

Bodaj kulminacyjnym punktem występów baletu Teatru Wielkiego była „Coppelia" Delibesa. Tu błysnął zespół całą gamą swych olbrzymich możliwości technicznych i artystycznych. Pokazał nam wszystko, pokazał swe olbrzymie umiejętności i wielką sztukę.

Niezrównana była primabalerina O. Lepieszyńska, trzykrotna laureatka nagrody Stalinowskiej, „tancerka - powietrze", świetny był jej partner, również laureat nagrody Stalinowskiej, W. Preobrażeński. O. Lepieszyńska jest chyba najlepszą tancerką Związku Radzieckiego, o olbrzymich zdolnościach aktorskich, no i niemal skończonej doskonałości sztuki tanecznej. Wszyscy biorący udział w „Coppelii", a więc grający Coppeliusa — zasłużony artysta RSFRR A. Raduński (w jego układzie baletowym ujrzeliśmy „Coppelię"), starszy cechu — L. Pośpiechin, przyjaciółki: zasł. art. RSFRR W. Wasiliewa, M. Gotlib, E. Koczergina, T. Linkowic, L. Nikołajewa, S. Pietrowa, Chińczyk — E. Mieczenko, jak też artystki i artyści S. Czerkasowa, N. Kapustina, W. Galecka, B. Borysow, G. Tarabanow i wszyscy, wszyscy inni pokazali nam sztukę choreograficzną najwyższej klasy.

Chciało by się prosić, by zespół baletowy Wielkiego Teatru w Moskwie pozostał jak najdłużej w Polsce, by wszyscy mogli go zobaczyć, tym bardziej, że zaszczyt to dla Polski niemały, że zespół artystów Teatru Wielkiego, po raz pierwszy w swych dziejach, w pełnym składzie osobowym, wyjechał z Moskwy i to właśnie — do nas!

JERZY JASIEŃSKI

Chorobę wścieklizny można całkowicie zwalczyć

Trudno o drugą chorobę, wokół której wytworzyło by się tyle przesądów i przez tysiąclecia utrzymujących się błędnych pojęć, co właśnie przy wściekliźnie. Ilość dokonanych w związku z nią okrucieństw i barbarzyństwa, w przypadkach występowania u ludzi, niesposób wyliczyć i opisać.

Od dawna zauważono także, że spośród zwierząt oswojonych, najczęściej na tę chorobę zapada pies. Lecz zwracał uwagę tylko wówczas, gdy objawiał postać choroby, zwanej obecnie gwałtowną, dla odróżnienia od postaci cichej. Ta ostatnia, rozpoznana niedawno uchodziła uwagi człowieka prawie do XX wieku zupełnie. Zwiększała więc przez to samo niebezpieczeństwo zakażeń. Nikt jednak tych objawów szału nie wyprowadzał ze zmian w mózgu, jakich tu choroba dokonywała.

Dopiero na początku XIX wieku przeszczepiając ślinę chorych zwierząt na zdrowe, uczeni dowiedli szerzenia się zarazy na tej drodze.

Wytrwałe i ofiarne badania Ludwika Pasteura podjęte około 1881 r., a zakończone wynalezieniem szczepionki przeciw wściekliźnie, potwierdziły ostatecznie zakaźność choroby i wytyczyły postępowanie przy jej zwalczaniu zarówno wśród zwierząt, jak i u ludzi.

Wielki ten odkrywca przez cały, blisko 40-letni okres swych prac badawczych miał na uwadze przede wszystkim ich przydatność praktyczną. W momencie gdy już upewnił się dostatecznie, że nie tylko za każdym razem potrafił u dowolnie wybranego zwierzęcia wywołać chorobę, lecz również że może nie dopuścić do jej wybuchu u zakażonego, a nie będąc lekarzem, tylko chemikiem i bakteriologiem, wezwał specjalną komisję z uczonych lekarzy, aby potwierdziła praktyczne znaczenie odkrycia i rozwiązał wynalazcy ręce do zastosowania szczepionki — na szeroką skalę.

I nadszedł wielki dzień w życiu uczonego, kiedy przybyła do niego matka z 9-letnim chłopcem poszarpanym w kilkunastu miejscach przez wściekłego psa. Pasteur idąc za radą wezwanych lekarzy, zdecydował się na zastosowanie po raz pierwszy szczepionki u człowieka. Było to w 1885 roku.

Zaraz też po wyjaśnieniu wszystkich wątpliwości, wystąpił odkrywca w swojej ojczyźnie, Francji, z żądaniem zapobiegawczego szczepienia wszystkich psów, jako najgroźniejszych roznosicieli tej choroby. Kiedy plan jego odrzucono — Pasteur postanowił ratować ludzi pokąsanych.

Ustawa o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych w Polsce międzywojennej nie poszła po linii zapobiegania szerzenia się choroby. Jej „praktyczność" budzić może co najwyżej uśmiech politowania. Szczepień psów po prostu zabraniała!

Nic tedy dziwnego, że wścieklizna w Polsce rok rocznie zabierała kilkadziesiąt ofiar spośród ludzi i wyrządzała niemałe szkody gospodarcze. W następstwie wojny poczęła się u nas jeszcze wzmagać.

Najlepiej zilustrować to mogą cyfry. I tak: o ile w ciągu roku 1947 naliczono w Warszawie 384 przypadków pokąsań ludzi przez zwierzęta wściekłe, albo podejrzane o wściekliznę, to w r. 1948 było tych przypadków już 569, rok zaś bieżący zaczął się cyfrą do stu pokąsań w przeciągu jednego miesiąca, oraz bodaj 4 wypadkami wścieklizny u ludzi. W r. poprzednim takiego wypadku w Warszawie nie było ani jednego.

A na terenie całego kraju? Statystyki za r. ub. wykazują 4 182 pokąsań ludzi, a z nich — 40 zgonów. Za ten sam okres Skarb Państwa wypłacił ok. 20 milionów złotych, jako odszkodowania za padłe wskutek wścieklizny zwierzęta użytkowe.

Cyfry te są dostatecznie przekonywującym komentarzem do wydanych w jesieni ub. roku norm prawnych o przymusie ochronnego szczepienia psów przeciw wściekliźnie.

Przymusowi temu podlegają psy ponad dwumiesięczne. Trzy takie — kolejno w ciągu 3 lat wykonane — szczepienia mają definitywnie uodpornić te najczęściej przez wściekliznę zagrożone zwierzęta. Uodporniając zaś na te chorobę psy, usuwamy jednocześnie jej zagrożenie dla człowieka.

Raptowny spadek świeżych przypadków tej choroby na terenach, gdzie pierwsze szczepienie już zostało wykonane, mówi sam za wszystkie argumenty.

Istnieje jednakże nadal pewna ilość psów do szczepień nie doprowadzonych i sporo jeszcze wałęsających się bezpańsko po ulicach, placach, bazarach, bramach i gruzach, które stanowią stałą rezerwę zarazy.

Podobnie jest na terenie całego kraju. Jeśli między poszczególnymi urzędami wojewódzkimi, zarz. miejskimi, star. pow., gminami i gromadami nie powstanie współzawodnictwo: gdzie pierwej zostanie uporządkowana sprawa luzem włóczących się psów nieszczepionych, tych głównych roznosicieli wścieklizny, to mimo kosztownych szczepień, oczyszczenie kraju z zarazy będzie się opóźniać.

FR. OLBRYCHSKI